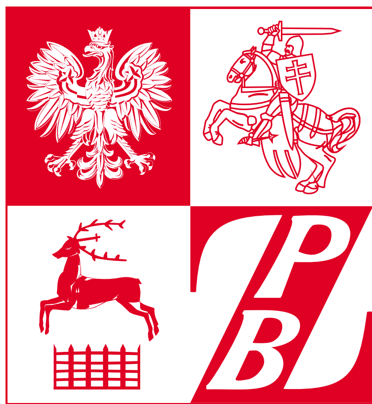
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

listopad 2017 r. Nr 11 (136)

«Grodzieńskie Teatralia – 2017»

str.5

Obchody Święta Niepodległości

Uroczysta akademia z okazji Święta 11 listopada w wykonaniu uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie, koncert chórów «Głos znad Niemna» i «Sursum Corda», wystawa malarska Towarzystwa Plastyków Polskich pt. «Marszałkowi w hołdzie», a także Msza św. za Ojczyznę w Bazylice Katedralnej św. Franciszka Ksawerego – tak wyglądały obchody Narodowego Święta Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej zorganizowane przez Związek Polaków na Białorusi 11 listopada w Grodnie.

Ciąg dalszy na str. 6-7.



Andrzej PISALNIK

Śpiewa chór «Sursum Corda»



Związek Polaków na Białorusi w Grodnie ogłasza kolejny nabór na 3-miesięczne kursy języka polskiego dla dorosłych na poziomie A1 i B2. Zajęcia w formowanych obecnie grupach rozpoczną się w styczniu 2018 roku.

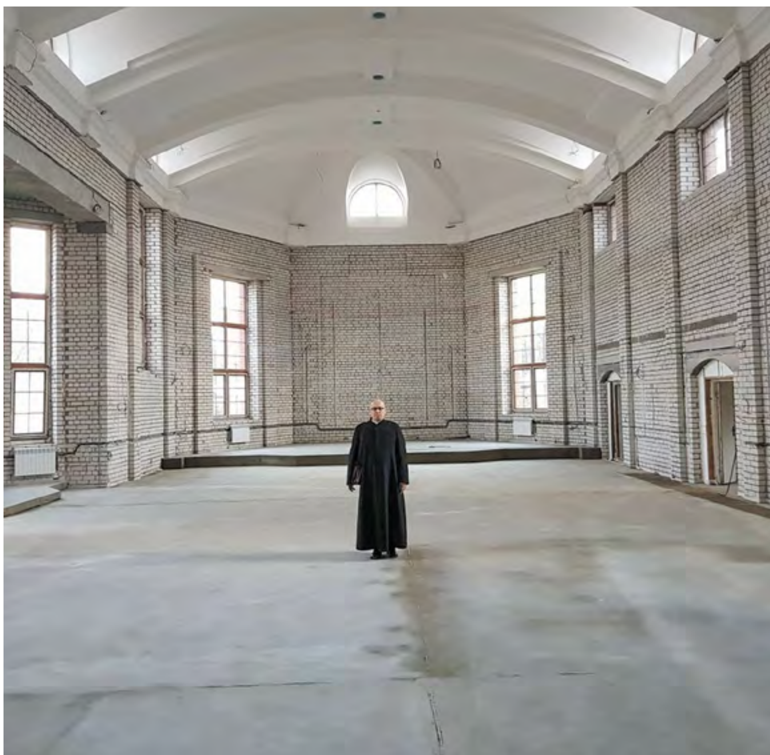
Program kursów języka polskiego dla dorosłych przewiduje zdobycie podstawowej znajomości z zakresu gramatyki języka polskiego, komunikacji językowej, a także zdobycie podstawowej wiedzy z zakresu historii Polski oraz polskiej kultury.

Zapisy na kursy są prowadzone w biurze Sp. z o.o. «KLERIGATA» pod adresem ul. Budzionnego 48a, p.84, tel.74-44-23.

Serdecznie zapraszamy!

Kościół na Augustówku prawie gotowy!

Radosna nowina dla wiernych parafii Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia na grodzieńskim Augustówku – prowadzona przez ich proboszcza ks. Aleksandra Szemeta budowa parafialnej świątyni dobiega końca!



archiwum ks. Aleksandra SZEMETA

Tak wygląda obecnie wnętrze świątyni. Na jej środku stoi proboszcz parafii na Augustówku ks. Aleksander Szemet



archiwum ks. Aleksandra SZEMETA

Ks. Aleksander Szemet przy bramie frontowej kościoła

Mury kościoła Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia na Augustówku zostały wzniesione i nakryte dachem. Wewnątrz świątyni jest już instalacja grzewcza, więc kościołowi nie grozi nadejście zimy.

Księdzu Aleksandrowi pozostają prace wykończeniowe w środku kościoła, postawienie ołtarza, mebli i innych sprzętów, niezbędnych do sprawnego funkcjonowania świątyni oraz komfortowego przebywania w niej wiernych.

Kościół na grodzieńskim Augustówku to świątynia wybudowana przez ks. Aleksandra Szemeta przy dużym wsparciu i poświęceniu ze strony jego parafian, którzy walczyli o budowę swojego kościoła przez dziesięć lat. W chwilach, kiedy budowa kościoła była zagrożona, parafianie z Augustówka decydowali się nawet na strajk głodowy.

Zarys historii budowy kościoła Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia na grodzieńskim Augustówku:

Tuż po rejestracji parafii w 1997 roku plany wiernych dotyczące budowy kościoła parafialnego zostały przekreślone przez władze, które wykluczyły możliwość wzniesienia świątyni z miejskiego planu zabudowy.

– Potem zaczęły się niezliczone spotkania z urzędnikami i zbieranie podpisów pod petycjami na rzecz uzyskania pozwolenia na budowę kościoła – opowiadał nam cztery lata temu ks. Aleksander Szemet.

W wyniku wieloletniej walki o świątynię, ostateczną zgodę na wykonanie jej fundamentów parafia uzyskała w 2009 roku, a już za rok wierni i sympatycy pobożnej sprawy zebrali niezbędne do tego środki i wynajęli robotników.

– Wcześniej musieliśmy uzgodnić projekt budowy, którego sporządzenie kosztowało nas równowartość około 35 tysięcy złotych. Drugie tyle kosztowały same fundamenty – opowiadał proboszcz parafii.

Ksiądz Aleksander mówił, że murarze, którzy wzięli się za wzniesienie ścian świątyni, zrezygnowali z wynagrodzenia za swoją pracę. – To są pobożni dobrzy ludzie, a na dodatek Polacy – charakteryzował robotników kapłan. Wysoko oceniał też jakość prowadzonych na placu budowy robót.

Do wznoszenia ścian potrzebna była cegła. Ksiądz Szemet o pomoc w jej zakupie wystąpił do środowisk polonijnych.

– Robiłem to przy różnych okazjach, m.in. biorąc udział w zjazdach światowej i europejskiej Polonii – opowiadał nasz rozmówca.

Dzięki wsparciu darczyńców, m.in. niemieckiej katolickiej organizacji Renovabis i prywatnemu ofiarodawcy z USA udało się zebrać wymaganą kwotę. Proboszcz, korzystając z hojności (wyrażonej w solidnych zniżkach) współczujących sprawie budowy kościoła w Grodnie producentów cegły w Polsce, zakupił najlepszy jej gatunek.

Potem nastąpiła kolej montowania poddasza, które na Białorusi mogła wykonać tylko jedna firma w Mińsku. Sam koszt produkcji poddasza wyniósł ponad 100 tysięcy złotych. Na szczęście, dzięki ofiarodawcom, m.in. takim, którzy dowiedzieli się o potrzebach parafii na grodzieńskim Augustówku z naszych publikacji, udało się zebrać kwotę pozwalającą na produkcję i montaż poddasza.

Więcej szczegółów o tym, jak wyglądała świątynia Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia na grodzieńskim Augustówku w listopadzie 2013 roku, znajdziecie Państwo w naszej publikacji na ten temat na portalu Znadniemna.pl.

Wykończenie kościoła na grodzieńskim Augustówku wciąż potrzebuje dużych środków finansowych, wobec czego apelujemy do ofiarowania dowolnych kwot na konto bankowe parafii Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia na grodzieńskim Augustówku:

Дирекция ОАО «Белинвестбанк» по Гродненской области BY87BLBB30150500558410001001

код BLBBBY2X

УНН 500558410

ОКПО 290496424

Warto to zrobić chociażby ze względu na to, że ksiądz Aleksander planuje upamiętnić wszystkich darczyńców, umieszczając informację o nich na tabliczkach, które zostaną wmurowane w ściany kościoła. – Idea polega na tym, aby parafianie, ale też darczyńcy spoza parafii, przyprowadzając do świątyni swoje dzieci i wnuki, mogli pokazać taką tabliczkę i powiedzieć: «Zobacz, ja też budowałem ten kościół, jest więc także moim i twoim domem» – mówi **Głosowi** ks. Aleksander Szemet.

Andrzej Pisalnik

Zagadka śmierci Adama Mickiewicza

Przyczyna śmierci Adama Mickiewicza, której 162. rocznica przypada 26 listopada, nadal pozostaje zagadką. Wielu badaczy nie wierzy, że poeta zmarł na cholerę, a okoliczności zgonu mogą wskazywać na otrucie.


Adam Mickiewicz

Jarosław Marek Rymkiewicz na sesji zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich w 150. rocznicę śmierci Mickiewicza próbował zrekonstruować ostatni dzień życia poety. 26 listopada 1855 roku Mickiewicz obudził się nad ranem, kazał sobie podać herbatę i usnął. Kiedy około godz. 10.00 przyszedł do niego płk Emil Bednarczyk, zobaczył świeżo startą podłogę, znak, że rano poeta «womitował». Inni odwiedzający nie zauważyli umytej podłogi, może dlatego, że została zadeptana przez gości. Około południa, według towarzysza Mickiewicza, Henryka Służalskiego, poeta wypił kawę ze śmietanką i zjadł kawałek chleba, potem się zdrzemnął. Około godz. 13.00 poczuł się źle. Bednarczyk zastał go stojącego w drzwiach w samej koszuli, obiema rękami trzymającego się futryny drzwi. Nie chciał wrócić do łóżka.

Jesienią 1855 roku Mickiewicz przebywał w tureckim Istambule, gdzie organizował polski oddział, który miał walczyć w wojnie krymskiej przeciwko Rosji, po stronie Turcji. Poeta ciężko pracował, niedojadał, ale nie uskarżał się na zdrowie. Niespodziewanie, 26 listopada, zachorował i wieczorem tego samego dnia zmarł. Po południu sprowadzono lekarza, który zastosował plastry z gorczycy. Ale stan chorego gwałtownie się pogarszał, pojawiły się konwulsje. Około godz. 19.00 przyszedł ksiądz, ale konający tracił już świadomość. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział do Bednarczyka, brzmiały: «Powiedz tylko dzieciom, niech się kochają. Zawsze».

Świadectwo zgonu wystawione przez miejscowego lekarza Jana Gembickiego, jako przyczynę śmierci podaje wylew krwi do mózgu. Zawsze uważano to za wybieg – gdyby lekarz napisał, że poetę zabiła cholera, niemożliwe byłoby wywiezienie zwłok do Francji. Informacje, że Mickiewicz zmarł na cholerę, rozpowszechniał Henryk Służalski, potem syn poety – Władysław, który w ten sposób chciał odciąć się od pogłosek o otruciu ojca. Ale jesienią 1855 roku w Konstantynopolu nie było cholery. Pojawiała się tam ona w XIX wieku często, ale przeważnie w lecie i wśród biedoty. W dodatku objawy cholery, zdaniem lekarzy, mogą być podobne do objawów zatrucia arszenikiem.

O otruciu Mickiewicza szeptano od pierwszych dni po jego śmierci. Usunięcie poety było na rękę zarówno Rosjanom, jak i przeciwnikom koncepcji politycznych Mickiewicza z polskiej emigracji. Na pożegnalnej mszy św. w paryskim kościele św. Magdaleny doszło do skandalu: jeden z towarzyszy Mickiewicza w Konstantynopolu kpt. Franciszek Jaźwiński pobił laską na schodach kościoła znanego z niechęci do Mickiewicza gen. Władysława Zamoyskiego z Hotelu Lambert. Oskarżenia o trucicielstwo nie wypowiedziano głośno, ale wisiało ono w powietrzu.

Wiadomo, że Mickiewicz przed śmiercią obawiał się o swoje życie, czemu dawał wyraz w listach do przyjaciół. Cyprian Norwid, po mszy pożegnalnej, napisał wiersz «Coś ty Atenom zrobił Sokratesie?», w którym prof. Alina Witkowska z IBL odnajduje sugestię, że Mickiewicz zginął od trucizny, tak jak Sokrates. Ale dyskusję na temat niejasnych okoliczności śmierci Mickiewicza podjęto dopiero w 1932 roku z inicjatywy Tadeusza Boya-Żeleńskiego, który jako pierwszy wyraził swoje wątpliwości, nie tylko jako badacz literatury, ale także jako lekarz.

Nie można też wykluczyć, że rację miała Wisława Knapowska, która w trzy lata po artykule Boya postawiła tezę, że Mickiewicz zabiło wycieńczenie organizmu spowodowane wyczerpującym trybem życia w Turcji. Ludwika Śniadecka wypominała poecie w listach, że nie dba o siebie – próbuje jeździć konno jak młodzik, sypia byle gdzie i jada byle co.

Ciało Mickiewicza zostało przewiezione do Paryża i pochowane na cmentarzu w podparyskim Montmorency, a w roku 1890 sprowadzone do Polski i złożone w krypcie na Wawelu. Pogrzeb ten, 35 lat po śmierci poety, stanowił wielką manifestację narodową.

PAP

Nie obywatelstwo, ale narodowość

29 listopada Senat RP zajmie się sejmowymi poprawkami do Ustawy o Karcie Polaka. Zmiana, choć na pierwszy rzut oka wydaje się nieznaczna, może doprowadzić do zaostrzenia kryteriów przyznawania dokumentu. Sprawa wywołała już pewien rezonans na Białorusi, gdzie wiele osób stara się zdobyć dokument.



W ustawie z 2007 roku, by uzyskać Kartę Polaka wnioskodawca musiał wykazać, że jest narodowości polskiej lub posiadał obywatelstwo polskie, lub co najmniej jedno z jego rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków było narodowości polskiej lub posiadało obywatelstwo polskie. W formie zaproponowanej przez Sejm RP to się zmieni.

– Obecnie w polskim parlamencie procedowana jest ustawa z 27 października 2017 roku o zmianie ustawy o repatriacji, ustawy o Karcie Polaka oraz ustawy o cudzoziemcach, która zakłada zmianę zapisów w zakresie podstaw do przyznania Karty Polaka – potwierdzono nam plany tych zmian w biurze rzecznika prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Nie chciano tam jednak komentować szczegółów dotyczących tych samych zmian. Jak nam odpowiedziano, «trudno jest (…) odnosić się do propozycji legislacyjnych, nad którymi prace nie zostały ukończone, a zatem jeszcze nie obowiązują».

– Ewentualne zmiany w ustawie o Karcie Polaka będą podstawą do podejmowania decyzji przez konsulów po ich publikacji w Dzienniku Ustaw i wejściu w życie – przypomina tylko biuro rzecznika prasowego MSZ.

Obecnie wnioskujący o ten dokument, jeżeli nie może przedstawić np. dowodu osobistego wydanego w czasach ZSRR, gdzie narodowość potwierdzano w odpowiedniej rubryce, musi udowodnić polskość przodków w inny sposób. Dowodem może być np. przedwojenny dowód osobisty lub książeczka wojskowa dziadka lub pradziadka, która jest dowodem na posiadanie polskiego obywatelstwa.

Według nowych przepisów, to może nie wystarczyć. Np. w przedwojennych książeczkach umieszczano informacje o języku macierzystym, która może teraz świadczyć przeciwko polskiemu pochodzeniu przodka.

– Trzeba zdawać sobie sprawę, że dokumentów, w których jest wymieniona narodowość, nie ma tak wiele. To dokumenty, których można szukać latami – ostrzega białoruski historyk i archiwista Zmicier Drozd. – I znam wiele rodzin, w których naprawdę istniały jakieś polskie tradycje. To byli katolicy, którzy szukali i nie znaleźli tych dokumentów.

Pozostałe kryteria się nie zmienią – Kartę Polaka będzie można uzyskać przedstawiając dokumenty potwierdzające aktywne zaangażowanie w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej przez okres co najmniej ostatnich trzech lat.

Zdaniem Andrzeja Poczobuta, dziennikarza i działacza Związku Polaków na Białorusi, największy problem w stwierdzaniu narodowości dotyczy Polaków, którym w czasach ZSRR z przyczyn politycznych przymusowo wpisywano do dowodów osobistych narodowość inną niż polską, albo nie wpisywano żadnej. Według Poczobuta działo się tak na masową skalę np. w rejonach oszmiańskim, czy indurskim.

– Tam wielu osobom wpisywano narodowość białoruską lub żadnej. I dlatego, by otworzyć drzwi dla tego typu ludzi rozszerzono kryteria. I zapewne dotąd wszyscy ci, którzy mieli kłopoty z udowodnieniem przynależności narodowej ze wspomnianych powodów, a są Polakami, Kartę Polaka otrzymali.

Dziennikarz i działacz ZPB uważa, że zmiana prawa jest związana nie tyle z sytuacją na Białorusi, ale na Ukrainie, gdzie wiele osób bez polskich korzeni usiłowało zdobyć dokument. Według naszego rozmówcy zdecydowana większość z 210 tys. obywateli Białorusi, którzy zadeklarowali narodowość polską w ostatnim spisie powszechnym, może się wylegitymować dokumentami rodziców, w których wpisano polską narodowość. To oznacza, ze z pewnością spełniają kryteria potrzebne dla uzyskania Karty Polaka.

– Karta Polaka zatem, również w wersji ustawy z proponowanymi zmianami (jeśli wejdą w życie), przeznaczona jest dla spełniających określone ustawowo warunki obywateli 15 państw wymienionych w ustawie o Karcie Polaka, w tym dla prawie 300-tysięcznej grupy Polaków na Białorusi, którzy polską narodowość deklarowali w spisie powszechnym – w podobny sposób ujmuje tę kwestię biuro rzecznika prasowego MSZ w Warszawie.

Według polskiego ambasadora w Mińsku Konrada Pawlika Kartę Polaka na Białorusi otrzymało dotychczas ok. 100 tys. osób. Niektórzy obywatele tego kraju zareagowali jednak z niepokojem na zapowiedzi zmiany przepisów. W Internecie zorganizowano nawet akcję zbierania podpisów pod petycją o niewprowadzanie zmian i pozostawienie możliwości uzyskiwania Karty Polaka przez potomków mieszkańców wschodnich terenów II Rzeczypospolitej. Zebrano ich ponad 400 i już wysłano do Warszawy.

– II Rzeczpospolitą zamieszkiwali przedstawiciele wielu narodowości, prawda? – pyta przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, która nie ukrywa, że «zbieranie podpisów przez Białorusinów to oczywiście dziwna sytuacja». – Dlatego, że Karta Polaka to potwierdzenie przynależności do narodu polskiego i dotyczy pochodzenia, a nie obywatelstwa – przypomina szefowa ZPB.

belsat.eu

Nowe zasady zatrudniania

Już od 1 stycznia 2018 roku wchodzą nowe zasady dotyczące sezonowego zatrudniania cudzoziemców. Pracodawcy będą mieli m.in. obowiązek informowania urzędów o wszelkich zmianach dotyczących przebiegu zatrudnienia cudzoziemców. Zmiany przewidują m.in., że zaświadczenie woli o zatrudnieniu cudzoziemca, które obecnie jest wydawane pracodawcy bezpłatnie, zostanie zastąpione płatnymi zezwoleniami na prace sezonowe (około 30 złotych).

Proponowane w ustawie rozwiązania dotyczą cudzoziemców, którzy wykonują krótkoterminową pracę. Chodzi m.in. o obywateli: Armenii, Białorusi, Gruzji, Mołdawii, Rosji i Ukrainy, którzy będą mogli skorzystać z uproszczonej procedury dostępu do rynku pracy.

Zgodnie z nowelizacją, obok zezwoleń na pracę, które mogą zostać wydane przez wojewodę na okres do trzech lat, wprowadzone zostanie zezwolenie na pracę sezonową, wydawane przez starostę na okres dziewięciu miesięcy w roku kalendarzowym.

Zezwolenia na prace sezonowe obejmą takie sektory rynku jak ogrodnictwo, rolnictwo, turystyka i gastronomia.

Uprawnienia te będą dwojakiego rodzaju: przewiduje się dwa etapy wydawania zezwoleń dla cudzoziemców, którzy znajdują się poza granicami Polski i jeden dla cudzoziemców, którzy są już na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i posiadają pozwolenie legalnego pobytu.

W przypadku obcokrajowców spoza Polski pracodawca będzie musiał złożyć wniosek o zezwolenie na pracę sezonową. Na podstawie tego dokumentu cudzoziemiec będzie mógł uzyskać wizę do Polski.

Nowe przepisy zakładają stworzenie rejestru pracy cudzoziemców, który będzie zawierał informacje dotyczące klasycznych zezwoleń na pracę, zezwoleń na pracę sezonową, oświadczeń składanych w celu dokonania wpisu do ewidencji oraz informacji starosty o braku możliwości zaspokojenia potrzeb kadrowych na lokalnym rynku pracy.

Nowelizacja wprowadza także opłatę w wysokości 30 zł za rejestrację oświadczenia pracodawcy o potrzebie zatrudnienia cudzoziemcy.

Oświadczenie może nie zostać wpisane do ewidencji, jeżeli urząd uzna, że zostało ono złożone dla pozoru, lub będzie wykorzystane przez cudzoziemca w celu innym niż wykonywanie pracy dla danego podmiotu. Praca na podstawie oświadczenia, wpisywanego do ewidencji przez starostę, będzie mogła być wykonywana przez okres sześciu miesięcy w ciągu kolejnych 12 miesięcy.

Kresy24.pl

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś.P.

FELIKSA POPŁAWSKIEGO,

założyciela Oddziału ZPB w Iwieńcu,
żarliwego patrioty Ziemi Iwienieckiej.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu

Zarząd Oddziału ZPB w Iwieńcu oraz członkowie Oddziału

Szczerze podzielamy ból i smutek oraz składamy wyrazy szczerego współczucia **Rodzinie Aleńskich** z powodu śmierci

†

śp. MAMY i BABCI
GENOWEFY BONDAREWICZ

Członkowie Oddziału ZPB w Iwieńcu

25-lecie Oddziału ZPB w Iwieńcu

Uroczyste zebranie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski oraz przypadającej na 25 października 25. rocznicy powstania struktury Związku Polaków na Białorusi w Iwieńcu, zorganizowała 11 listopada prezes miejscowego oddziału ZPB Teresa Sobol.



Prof. Andrzej Stelmachowski z wizytą w Iwieńcu 28 lipca 2004 roku



Dom Polski w Iwieńcu - koncert «Kresowianki» 20 lipca 2003 roku

Spotkanie członków Oddziału ZPB w Iwieńcu stało się okazją do wspomnień o ćwierćwieczu działalności tej, niegdyś niezwykle prężnej, struktury Związku Polaków, mającej do 2010 roku w posiadaniu Dom Polski, który w sposób złodziejski został zabrany iwienieckim Polakom przez władze białoruskie.

Główna bohaterka dramatycznych wydarzeń z 2010 roku – trzecia w historii i aktualna prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu Teresa Sobol wygłosiła obszerny referat o historii kierowanego przez nią oddziału. Poniżej przytaczamy streszczenie wygłoszonego referatu, stanowiącego cenne źródło wiedzy o odrodzeniu polskości na ziemi iwienieckiej:

25 października 1992 roku powstał w Iwieńcu oddział Związku Polaków na Białorusi. Jego założycielami byli: Feliks Popławski, Alfons Worotnicki, Kazimierz Kuszel, Jadwiga Achrem, Antoni Zwierzyński, Józef Krugliński, Irena Kruglińska, Teresa Minkiewicz, Józef Minkiewicz, Stanisław Składowski, Jadwiga Mazanik, Irena Mazurkiewicz.

Pierwsi członkowie Oddziału ZPB w Iwieńcu wybrali sobie na prezesa Józefa Kruglińskiego. Pan Józef pokierował oddziałem przez niespełna rok, bo już we wrześniu 1993 roku na czele struktury stanął de facto założyciel oddziału Feliks Popławski.

Feliks Popławski – drugi prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu i jego faktyczny założyciel – niestety zmarł na kilka dni przed zebraniem z okazji 25-lecia działalności Oddziału ZPB w Iwieńcu.

Pamięć swojego kolegi, a dla wielu – nauczyciela polskiego patriotyzmu – członkowie Oddziału ZPB w Iwieńcu uczcili chwilą ciszy i modlitwą za duszę zmarłego.

Wspominając o śp. Feliksie Popławskim prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu Teresa Sobol podkreśliła, że właśnie po nim w maju 1994 roku przejęła stery kierowania oddziałem.



Na zebraniu z okazji 25-lecia Oddziału ZPB w Iwieńcu przemawia prezes oddziału Teresa Sobol



Grupa dzieci z Iwieńca podczas jednego z wyjazdów do Polski

Zaczęło się odradzanie polskości

24 września 1994 roku po raz pierwszy w Iwieńcu zaśpiewał reprezentacyjny chór Związku Polaków na Białorusi «Głos znad Niemna». Artyści z Grodna, którymi wówczas kierował założyciel chóru «Głos znad Niemna» Wiktor Adamowicz, swoim występem zainspirowali do śpiewania iwienieckich Polaków, którzy wkrótce po koncercie «Głosu znad Niemna» założyli w swoim miasteczku zespół wokalny «Kresowianka».

– Początki «Kresowianki» były bardzo trudne – wspominała Teresa Sobol.– Bardzo długo szukano osoby, która by się odważyła pokierować zespołem.

Ostatecznie kierownikiem artystycznym «Kresowianki» zgodziła się zostać Stefania Lipnicka. To pod jej kierownictwem zespół po raz pierwszy wystąpił poza Iwieńcem. Stało się to **21 maja 1995 roku** w Lidzie na IV Festiwalu Piosenki Polskiej.

Artystów z Iwieńca wówczas obawiano się wypuszczać na scenę, gdyż nikt nie wiedział, jak śpiewają. Po trudnych początkach działalność zespołu jednak się rozwinęła.

25 grudnia 1995 roku zespół wziął udział w Festiwalu Kolęd, który odbył się w Mińsku.

Pierwsze uznanie przyszło do «Kresowianki» 14 kwietnia 1996 roku. Śpiew artystów doceniono na Festiwalu Polskiej Piosenki w Mińsku, a zespół nawet wyróżniono dyplomem.

Kamieniem milowym w życiu Oddziału ZPB w Iwieńcu i w procesie odrodzenia polskości w tej miejscowości stało się wysłanie pierwszej po wojnie mieszkanki Iwieńca na studia do Polski. Stało się to w 1996 roku, kiedy iwieńczanka Maryna Mazurkiewicz pomyślnie zdała egzaminy w Ambasadzie RP w Mińsku i została polską studentką – pierwszą w powojennej historii miasteczka.

Kolejne ważne daty w życiu Oddziału ZPB w Iwieńcu to:

1996 rok

Lipiec – pierwsza w krótkiej wówczas historii oddziału wizyta rodaków z Polski. Była to wizyta delegacji Dolnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». W tym samym roku członkowie oddziału wspólnie ze Strażą Mogił Polskich (SMP) dokonali kilku ważnych upamiętnień, stawiając krzyże SMP w miejscowościach Starżynki, Naliboki oraz w białoruskiej stolicy.

W 1996 roku aktywnie koncertuje, zdobywając coraz szerszą sławę, iwieniecki zespół «Kresowianka».

Październik – pierwszy wyjazd Polaków z Oddziału ZPB w Iwieńcu do Polski. Na zaproszenie rodaków z Wrocławia odwiedzają oni na Dolnym Śląsku miejscowości Brzeg nad Odrą i Wrocław, zwiedzają Muzeum Sztuki we Wrocławiu, ZOO i Uniwersytet.

Jesienią tegoż roku iwienieccy Polacy zakładają u siebie naukę języka polskiego dla dorosłych, aby przy okazji kolejnych wyjazdów do Polski lepiej się porozumiewać z rodakami w Macierzy.

1997 rok

Sierpień – pamiętny tym, że zespół «Kresowianka» wystąpił na Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie.

Grudzień – grupa polskich dzieci z Iwieńca, uczących się języka polskiego u nauczycielki Łarysy Downar uczestniczy w spotkaniu opłatkowym z rówieśnikami we Wrocławiu.

1998 rok

Styczeń – wysłanie listu na imię prezesa Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» prof. Andrzeja Stelmachowskiego o tym, że Polacy w Iwieńcu chcieliby mieć jakieś skromne pomieszczenie, aby się spotykać, robić próby i prowadzić naukę języka polskiego. Po 10 dniach – odpowiedź od prof. Stelmachowskiego z sugestią, aby szukać niemałego pomieszczenia, lecz dużego gmachu, który można zaadaptować pod Dom Polski.

Następne lata przebiegają pod znakiem remontu gmachu byłego największego w Iwieńcu centrum handlowego i jego adaptowaniu do potrzeb Domu Polskiego.

2003 rok

20 lipca – uroczyste otwarcie Domu Polskiego w Iwieńcu.

1 września – działająca przy Domu Polskim Szkoła Społeczna przyjmuje w swoje progi w charakterze uczniów 118 dzieciaków i 41 dorosłych. Razem w Domu Polskim uczy się języka polskiego 159 uczniów.

2004 rok

29 lipca – Stefania Lipnicka, kierownik zespołu «Kresowianka» otrzymuje Odznakę Honorową «Zasłużony dla Kultury Polskiej».

Wrzesień – liczba uczniów w Szkole Społecznej przy Domu Polskim w Iwieńcu wzrasta do 189.

2005 rok

Oddział ZPB w Iwieńcu i Dom Polski zachowują wierność demokratycznie wybranym władzom ZPB na czele z Andżeliką Borys.

Wrzesień – mimo odbywających się w całym kraju represji wobec Polaków, zachowujących wierność demokratycznie wybranym władzom ZPB na czele z Andżeliką Borys Szkoła Społeczna przy Domu Polskim w Iwieńcu przyjmuje w swoje progi w nowym roku szkolnym 179 uczniów.

Dom Polski w Iwieńcu tętnił życiem. Odbywała się w nim nauka języka polskiego, próby zespołu «Kresowianka» oraz innych artystycznie uzdolnionych członków miejscowego oddziału ZPB. W Domu Polskim regularnie odbywają się koncerty zespołów z Polski, m.in. z Węgorzewa, Lublina, Sycowa, Wrocławia, Rzeszowa, Warszawy, a także koncertują artyści z innych oddziałów ZPB.

Uczniowie działającej w Domu Polskim Szkoły Społecznej regularnie wyjeżdżały na ferie i wakacje do Polski. Zwiedziły całą Polskę – od Bałtyku na północy po Tatry i Sudety na południu kraju.

W drugiej połowie lat 2000 liczba uczniów w Szkole Społecznej przy Domu Polskim w Iwieńcu sięgnęła 200 osób, z czego dorośli stanowili około 50 osób.

Najcięższe czasy dla polskiej społeczności Iwieńca i dla miejscowego Oddziału ZPB nadeszły w 2009 roku, kiedy to władze rozpoczęły prześladowanie sądowe administracji Domu Polskiego i jego dyrektor – prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu Teresy Sobol.

2010 rok

7 lutego – w Domu Polskim w Iwieńcu odbył się ostatni koncert. Był to koncert znamienitego białoruskiego barda – przyjaciela Związku Polaków na Białorusi Wiktora Szałkiewicza.

8 lutego – władze przeprowadziły szturm na Dom Polski i zajęły go z pomocą OMON-u. Domu bronili miejscowi Polacy oraz działacze ZPB, którzy przyjechali z Grodna i innych miejscowości. Przeciwko prześladowaniu iwienieckich Polaków i czynionemu wobec nich bezprawiu protestował ówczesny prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» śp. Maciej Płażyński. Osobiście przybył on do Iwieńca, aby wesprzeć prześladowanych rodaków.

15-17 lutego – w Wołożynie odbyła się rozprawa sądowa, mająca uprawomocnić odebranie Polakom Domu Polskiego w Iwieńcu. Pod gmach sądu w Wołożynie na znak solidarności z Teresą Sobol i iwienieckimi Polakami przybyły setki działaczy ZPB z całej Białorusi. Władze wystawiły na rogatkach Wołożyna patrole milicyjne, które nie wpuszczały do miasta prywatne samochody. Tym nie mniej w centrum Wołożyna w czasie procesu sądowego protestowały dziesiątki przybyłych z całej Białorusi Polaków.

11 marca – rozprawa kasacyjna w Mińskim Sądzie Obwodowym w sprawie Domu Polskiego w Iwieńcu. Przybyli do sądu działacze ZPB, w celu dodania otuchy Teresie Sobol, odśpiewali w sądzie hymn ZPB – «Rotę».

28 czerwca – władze po raz kolejny zemściły się na Teresie Sobol za to, że działacze ZPB zorganizowali w lutym obronę Domu Polskiego w Iwieńcu. W prywatnym mieszkaniu prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu odbyła się rewizja, podczas której szukano «nieustalonego narzędzia zbrodni», też zresztą niezdefiniowanej.

– Było niezwykle ciężko – wspominała wydarzenia sprzed prawie ośmiu lat na zebraniu z okazji 25-lecia oddziału i Narodowego Święta Niepodległości Teresa Sobol. – Wytrzymaliśmy i czujemy się moralnymi zwycięzcami w tej całej historii dlatego, że byliśmy razem, potrafiliśmy być solidarni. W murach sądu obwodowego w Mińsku chyba pierwszy raz w historii śpiewano «Rotę» – mówiła Teresa Sobol, dziękując członkom swojego oddziału za wsparcie mimo szykan ze strony władz i mimo tego, że świętujący swoje 25-lecie Oddział ZPB w Iwieńcu po latach świetności został zmuszony do prowadzenia działalności w podziemiu.

Na podstawie relacji Teresy Sobol, prezes Oddziału ZPB w Iwieńcu

Projekt «Rodzina polonijna»

Cztery dni, od 21 do 24 listopada, trwał pobyt na Białorusi młodzieży szkolnej z Nowych Piekut w ramach projektu «Rodzina polonijna», realizowanego wspólnie z Polską Szkołą Społeczną przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowych Piekutach (województwo podlaskie) z nauczycielami wspólnie z uczniami szkoły przy ZPB i ich pedagogami uczestniczyli w wycieczkach, m.in. po Grodnie, do Bohatyrowicz – na grób Jana i Cecylii, na małą ojczyznę Czesława Niemena – do Starych Wasiliszek, nad jezioro Świteź oraz do Nowogródka. Grodzieńska i nowopiekutska młodzież szkolna wspólnie uczestniczyła także w innych przedsięwzięciach, zorganizowanych przez stronę przyjmującą – m.in. w warsztatach sztuki aktorskiej, które przeprowadził z uczestnikami projektu «Rodzina polonijna» znany białoruski aktor Wiktor Szałkiewicz, w warsztatach tanecznych, podczas których młodzież uczyła się tańczyć poloneza, i w zajęciach plastycznych.

Pełni wrażeń, wspólnych przeżyć oraz zdobytych podczas wspólnego spędzania czasu umiejętności i wiedzy młodzi ludzie z Grodna i Nowych Piekut na pożegnanie przygotowali wspólnie program artystyczny, który zademonstrowali tuż przed wyjazdem gości z Podlasia do domu.



Andrzej PISALNIK

Zajęcia prowadzi Wiktor Szałkiewicz

Pożegnalne widowisko zostało połączone z podsumowaniem konkursu plastycznego «Złota jesień», który odbywał się w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB w Grodnie.

Konkurs plastyczny przeprowadzono w dwóch kategoriach – rysunek obrazujący jesień oraz zdjęcie przedstawiające tę porę roku. W kategorii rysunku zwyciężyła w konkursie Ewelina Łukaszewicz, a w konkursie foto triumfowała Patrycja Karpowicz.

Zwycięzcy, a także zdobywcy drugich oraz trzecich miejsc w obecności publiczności koncertu pożegnalnego młodzieży z Nowych Piekut otrzymali ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie prezenty, które wręczyła im reprezentująca placówkę konsularną konsul RP w Grodnie Izabela Rybak.

Po wręczeniu nagród zwycięzcom konkursu plastycznego, młodzież z Nowych Piekut wspólnie z rówieśnikami z Grodna zademonstrowała swoje zdolności artystyczne. Były występy recytatorskie oraz śpiewanie piosenek, było też widowisko choreograficzno-aktorskie, opowiadające o tym jakie trudności napotykają młodzi panowie, podejmując trud zdobycia względów młodych pań.

Koncert przygotowany wspólnymi siłami młodych Polaków z Nowych Piekut i Grodna zakończyło wspólne zatańczenie poloneza, wyćwiczonego wcześniej na zajęciach tanecznych.

Podsumowania wizyty młodzieży szkolnej z Nowych Piekut u rówieśników w Grodnie dokonała prezes ZPB Andżelika Borys. – W jakim języku porozumiewaliście się między sobą? – zwróciła się do młodzieży pani prezes.

– W polskim! – chórem odpowiedzieli młodzi ludzie.

– I to jest jeden z najważniejszych wymiarów realizowanego przez nas wspólnie projektu i naszej współpracy, którą, mam nadzieję będziemy kontynuować – mówiła Andżelika Borys.

Goście z Nowych Piekut, dziękując rodakom z Grodna za wspaniałą gościnę i wspólnie spędzone cztery dni, zaprosili młodzież z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie do siebie, zapewniając, że postarają się zapewnić delegacji z Grodna wiele niezapomnianych wrażeń z pobytu w Nowych Piekutach i na Podlasiu.

Iness Todryk-Pisalnik



facebook.com

Podczas warsztatów w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB

165 prezentów bożonarodzeniowych

Warsztaty rękodzieła zorganizowała dla swoich uczniów 12 listopada administracja Polskiej Szkoły Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

Celem warsztatów było nauczenie się artystycznego rękodzieła ze słomy i wyrób prezentów bożonarodzeniowych dla uczniów Gimnazjum im. Sybiraków w Nowych Piekutach na Podlasiu, będącego szkołą partnerską Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie w ramach wspieranego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej RP projektu «Rodzina Polonijna».

Projekt «Rodzina Polonijna» zakłada kilka działań. Jedno z nich nosi tytuł «Bożonarodzeniowe upominki» i to w jego ramach uczniowie Gimnazjum im. Sybiraków w Nowych Piekutach mają przygotować prezenty dla swoich rówieśników ze Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie, a młodzi grodnianie – odpowiednio dla swoich przyjaciół w Nowych Piekutach.

Zajęcia z artystycznego rękodzieła z uczniami szkoły w Grodnie poprowadziło znane grodzieńskie małżeństwo rękodzielników Tamara i Eugeniusz Błudowowie z Towarzystwa Twórców Ludowych przy ZPB. Na pierwszym zajęciu nauczyli oni młodzież robić swoimi rękami m.in. słomianych aniołków.

Ogółem uczniowie Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie mają za zadanie przygotowanie 165 pamiątek dla rówieśników w Nowych Piekutach. Tylu uczniów liczy bowiem tamtejsze Gimnazjum im. Sybiraków.

Jak powiedziała **Głosowi** dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie Anżelika Orechwo – upominki, wykonane przez uczniów, będą wręczane podczas spotkań opłatkowych, organizowanych w szkołach partnerskich.

a.pis

Na feriach jesiennych w Białymstoku

Pięćdziesięcioosobowa grupa dzieci i młodzieży, uczącej się języka polskiego w szkołach społecznych Lidy i Szczuczyna, prowadzonych przez lokalne oddziały Związku Polaków na Białorusi, wykorzystała czas ferii jesiennych, aby na jeden dzień, 6 listopada, wyjechać do stolicy Podlasia – Białegostoku.

Program pobytu w Białymstoku przewidywał zwiedzanie nowego Muzeum Pamięci Sybiru, po którym delegację z Białorusi oprowadziła kierownik Działu Edukacji i Promocji tej placówki Anna Kietlinska, będąca także prezesem Podlaskiego Oddziału Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

W Muzeum dzieci i młodzież z Lidy i Szczuczyna uczestniczyły w warsztatach historycznych, podczas których poznały historię deportacji i wywózek Polaków na Sybir i do Kazachstanu. Gościom zostały zaprezentowane plany rozbudowy Muzeum Pamięci Sybiru i makieta tego, jak placówka powinna wyglądać w 2021 roku. Odbyła się także prezentacja zainicjowanego przez muzeum konkursu literackiego pt. «Historia jednej fotografii», a gości zaproszono do aktywnego udziału w konkursie.

Kolejnym punktem pobytu młodych Polaków z Lidy i Szczuczyna w stolicy Podlasia była wizyta w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Cypriana Kamila Norwida w Białymstoku. W tej placówce edukacyjnej goście z Białorusi mieli okazję przyjrzeć się temu, jak odbywają się zajęcia z języka polskiego w poszczególnych klasach liceum. Młodzi Polacy zza wschodniej granicy Polski mogli także porozmawiać z uczniami odwiedzanej szkoły.



Swietlana WORONO

W Muzeum Pamięci Sybiru. Warsztaty historyczne prowadzi Anna Kietlińska



Swietlana WORONO

Podczas zajęć z języka polskiego

W prezencie dla uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Białymstoku uczniowie szkół społecznych z Lidy i Szczuczyna przygotowali montaż słowno-muzyczny, na który złożyło się recytowanie polskiej poezji oraz śpiewanie polskich piosenek pod akompaniament gitarowy.

Swietłana Worono z Lidy

«Grodzieńskie Teatralia – 2017»

Teatrzyk ze Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach zdobył Grand Prix tegorocznego, organizowanego przez Związek Polaków na Białorusi, XI Przeglądu Małych Form Teatralnych, który przebiegał pod dewizą «Grodzieńskie Teatralia – czyli artystyczne zdarzenia sceniczne».



Andrzej PISALNIK

Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek wręcza nagrodę dziecięcej grupie teatralnej «Myszki» z Mohylewa w nominacji «najlepsza scenografia, dekoracja i kostium»

XI Przegląd Małych Form Teatralnych «Grodzieńskie Teatralia – 2017» odbył się przed publicznością, która po brzegi wypełniła 5 października salę aktową ZPB.

Organizator przeglądu – wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk – powitała honorowych gości przeglądu, wśród których znaleźli się m.in. prezes ZPB Andżelika Borys oraz konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek z małżonką Elżbietą.

Grę młodych aktorów, pomysły reżyserskie, scenografię i inne elementy, zgłoszonych do przeglądu przedstawień teatralnych oceniało jury w składzie: Krzysztof Zemło (przewodniczący jury) – znany i ceniony na Podlasiu reżyser, aktor, pedagog i instruktor warsztatów teatralnych dla dzieci; Wiesława Kozioł – nauczycielka języka polskiego w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB w Grodnie oraz Irena Ejsmont – działaczka ZPB, znawczyni twórczości Elizy Orzeszkowej i polskiej literatury.

Na przegląd, jak ogłosiła przed jego rozpoczęciem Renata Dziemiańczuk, nie dotarły w tym roku z powodu chorób aktorów trzy zespoły teatralne. W ten sposób na osąd publiczności i jury zostały przedstawione spektakle przygotowane przez cztery zespoły: Teatrzyk Szkółki Parafialnej w Werenowie pod kierownictwem ks. Genadiusza Romaszki SAC, który przedstawił misterium pt. «Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał»; Dziecięca Grupa Teatralna «Lidziany» z Lidy, która przywiozła do Grodna spektakl pt. «Uwierzyć nadziei wbrew nadziei», będący adaptacją tekstu, napisanego przez zakonnicę z Lidy Alicję Szadurską, należącą do zakonu Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame (SSND); Dziecięca Grupa Teatralna «Muszki» ze Szkoły Średniej nr 2 w Mohylewie, która wystąpiła z inscenizacją popularnej dziecięcej piosenki pt. «Mucha w mucholocie», autorstwa Aidy Kosojan-Przybysz oraz aktorskie trio ze Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach, które zaprezentowało inscenizację wiersza pt. «Ewa» Juliana Tuwima.

Jury przeglądu oprócz wytypowania zdobywców Grand Prix miało rozdać nagrody w kilku nominacjach, zespołowych oraz wyróżnić indywidualnie najlepszą aktorkę i najlepszego aktora.

W nominacji «poprawność przekazywania tekstu» jury uznało za najlepszy teatrzyk «Lidziany» z Lidy.

W nominacji «najlepsza scenografia, dekoracja i kostium» zwyciężyły «Muszki» z Mohylewa.

Za najlepiej wyreżyserowany jurorzy uznali natomiast spektakl pt. «Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał» wystawiony przez Teatrzyk Szkółki Parafialnej w Werenowie.

W nominacjach aktorskich jurorzy musieli się przyznać, że nie potrafią ocenić, gra której z aktorek Ilony Iwaszkiewicz z Lidy (rola «złego charakteru» w spektaklu «Uwierzyć nadziei wbrew nadziei»), czy Kariny Sareło z Werenowa (rola «pani w kapeluszu» w misterium «Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał») była bardziej wyrazista i warta wyróżnienia.

Postanowiono zatem przyznać tytuł «najlepszej aktorki» XI Przeglądu Małych Form Teatralnych «Grodzieńskie Teatralia – czyli artystyczne zdarzenia sceniczne» ex aequo obu aktorkom.

Za najlepszą aktorską pracę wśród chłopaków jurorzy uznali rolę Poncjusza Piłata, którą w misterium «Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał» zagrał Aleksy Łastowski.

Gratulując uczestnikom przeglądu zdobytych wyróżnień prezes ZPB Andżelika Borys wyraziła nadzieję, że nauka języka polskiego poprzez teatr będzie popularna w uczniowskich środowiskach na Białorusi także w przyszłości. – Dzięki waszej fascynacji teatrem Związek Polaków będzie mógł organizować kolejne edycje tego wspaniałego konkursu – mówiła Andżelika Borys.

Doskonałym sposobem nauczania języka polskiego nazwał prowadzenie przy szkołach teatrzyków w języku polskim konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek.

Po zakończeniu przeglądu i ogłoszeniu wyników konkursu przewodniczący jury aktor i reżyser Krzysztof Zemło zaprosił wszystkich młodych aktorów do wzięcia udziału w warsztatach teatralnych pod jego kierownictwem.

Andrzej Pisalnik



Andrzej PISALNIK

Amatorski zespół wokalny «Rodzina» z Wołkowyska

Grodzieński koncert zespołu «Rodzina»

Pierwszy koncert przed grodzieńską publicznością zaśpiewał 14 listopada amatorski zespół wokalny «Rodzina», działający zaledwie od pół roku w Wołkowysku przy miejscowym Klubie Polskich Rodzin.

Koncert odbył się w ramach zebrania wtorkowego Oddziału ZPB w Grodnie, na które tradycyjnie zbiera się pełna, rozliczona na około 200 miejsc siedzących, sala aktowa ZPB. Tak też było w miniony wtorek: artystów z Wołkowyska powitała liczna, składająca się z grodzieńskich Polaków, widownia.

Zespół, którego kierownikiem artystycznym jest wołkowyski muzyk Wiktor Olchowik, przedstawiła grodnianom wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk. Opowiedziała ona, że zespół «Rodzina» został założony dopiero w kwietniu bieżącego roku i na swoim koncie nie ma na razie spektakularnych osiągnięć. – Największą wartością tego zespołu jest jednak to, że jest to zespół wielopokoleniowy. Śpiewają w nim rodzice wspólnie ze swoimi dziećmi. Śpiewają polskie piosenki, a więc przyczyniają się do wychowywania w duchu polskości młodego pokolenia wołkowyskich Polaków – mówiła wiceprezes ZPB.

Podstawę repertuaru zespołu «Rodzina» stanowią pieśni religijne. Dla grodzieńskiej publiczności zespół zaśpiewał «Pieśń poranną» autorstwa, jak powiedzieli sami artyści «wybitnego syna ziemi wołkowyskiej» Franciszka Karpińskiego, śpiewacy wykonali też ukochaną pieśń Jana Pawła II – «Barkę». W koncercie zabrzmiały też polskie piosenki estradowe, biesiadne i ludowe, m.in. «Rudy rydz» z repertuaru Heleny Majdaniec, «Szła dzieweczka» oraz «Czerwone jagody».

Ostatnie piosenki publiczność grodzieńska śpiewała wspólnie z artystami z Wołkowyska, nagradzając zespół «Rodzina» gromkimi brawami.

IT-P

«Skrzyżowanie» – malarstwo i miłość

Niezwykła wystawa malarska pod nazwą «Skrzyżowanie» została otwarta 16 listopada w galerii Biblioteki Głównej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Niezwykła, bo może nie jest to wystawa plastyczna, lecz tylko preludium do miłosnych uniesień z poezją?



Wojciech WIĘCKO

Walentyna Szoba, Zbigniew Terepko i Renata Dziemiańczuk, wiceprezes ZPB ds. Kultury



Wojciech WIĘCKO

Za «Skrzyżowaniem» stoją dwie osoby: ona – Białorusinka Walentyna Szoba i on – Polak Zbigniew Terepko. Ona opowiada o miłości zawartej w swoich obrazach, przeżyciach duchowych i rzeczach najważniejszych w życiu. On – małomówny – co najwyżej godzi się rozmawiać o samej technice powstawania obrazów. Choć faktycznie tworzy je na komputerze. Wspólnie tworzą ten projekt artystyczny od 2012 roku i ciągle go modyfikują.

Na «Skrzyżowanie» można patrzeć co najmniej dwojako. Jest to mieszanina obrazów i grafik. W większości są to prace ciemne. Dominuje czerń, jest trochę czerwieni. Jednak wystawa z tego powodu nie jest smutna, nie ma też przygnębiającego charakteru. Wręcz przeciwnie: kiedy przyjrzymy się już obrazom – na części z nich znajdziemy zapisane wiersze. O miłości, a jakże. Autorem niektórych jest ks. Jan Twardowski, pozostałych – proboszcz zaprzyjaźniony z Walentyną Szobą. Kiedy je czytasz, to wszystko zaczyna nabierać jeszcze innego wyrazu.

– To już nasze czwarte «Skrzyżowanie» (czwarta wystawa w ramach projektu – red.). Za każdym razem pojawiają się nowe prace, inne są zdejmowane i ten projekt zdaje się ciągle się zmienia – mówił podczas wernisażu Zbigniew Terepko.

– Skrzyżowanie to takie miejsce spotkania, przecięcia się losów. To może być takie miejsce, gdzie spotyka się kobieta i mężczyzna, czy jasność z ciemnością. To też punkt zwrotny, taki w którym trzeba wybrać, zdecydować się w którą stronę pójść. To ważny symbol dylematu trudności i niepewności – dodała Walentyna Szoba.

Wernisaż «Skrzyżowania» był otwarciem kolejnej wystawy zorganizowanej w Pałacu Branickich z inicjatywy Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi, w którym działa Walentyna Szoba.

Wojciech Więcko z Białegostoku

Obchody Święta Niep

Ciąg dalszy ze str. 1.

W uroczystościach grodzieńskich, zorganizowanych przez ZPB 11 listopada, wzięło udział kilkuset miejscowych Polaków. W sali aktowej ZPB, rozliczonej na około 200 miejsc siedzących, kilkudziesięciu widzów musiało oglądać koncert na stojąco.

Uroczystość zainaugurował występ chóru «Głos znad Niemna», pod kierownictwem Ireny Jagowdzik, który wykonał wiązankę pieśni patriotycznych, w tym «Pierwszą Brygadę» – pieśń I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, pod pierwsze dźwięki której publiczność na sali powstała, aby na stojąco zaśpiewać wspólnie z chórem utwór, który proponowano zrobić polskim hymnem narodowym.

Zorganizowaną przez ZPB uroczystość z okazji Święta Niepodległości poprowadziła przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB oraz dyrektor działającej przy organizacji w Grodnie Polskiej Szkoły Społecznej Anżelika Orechwo. Powitała ona gości uroczystości – konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka, który przybył na obchody 11 listopada do ZPB wraz z małżonką Elżbietą i kilkuosobową grupą współpracowników z Konsulatu Generalnego RP w Grodnie.

Przemawiając do zgromadzonych Jarosław Książek przypomniał o znaczeniu święta, obchodzonego przez Polaków 11 listopada. Mówił o ludziach, którzy w różnych okresach, trwających przez ponad stulecie zaborów, walczyli z bronią w ręku bądź ofiarnie pracowali na rzecz odzyskania przez Polaków własnej państwowości i przywrócenie Państwa Polskiego na mapę Europy.

Do ofiary złożonej przez Naród Polski na ołtarzu Niepodległości Państwa Polskiego nawiązała w swoim przemówieniu obecna na grodzieńskich obchodach Narodowego Święta Niepodległości prezes ZPB Andżelika Borys.

Po jej wystąpieniu na scenę zaczęli wychodzić uczestnicy montażu słowno-muzycznego, opowiadającego historię walki Polaków o Niepodległość, poczynając od czasów insurekcji kościuszkowskiej, poprzez wzniecane w XIX wieku powstania narodowe i na walkach o państwowość, prowadzonych przez Legiony Polskie Józefa Piłsudskiego, kończąc.

Po zakończeniu akademii, na scenie pojawił się chór «Sursum Corda», który wystąpił z krótkim programem pieśni patriotycznych oraz popularnych w okresie międzywojennym.

Apogeum części koncertowej obchodów stał się wspólny występ chórów «Sursum Corda» oraz «Głos znad Niemna» którymi dyrygowała Irena Jagowdzik.

Po koncercie jego uczestnicy udali się do grodzieńskiej katedry, aby uczestniczyć we Mszy św. za Ojczyznę, zamówionej przez ZPB.

Obchody Narodowego Święta Niepodległości były organizowane przez ZPB nie tylko w Grodnie, lecz także w innych miejscowościach, w których działają oddziały ZPB.

W Brześciu z tej okazji zorganizowano uroczystość w pomieszczeniu Polskiej Szkoły Społecznej, działającej przy miejscowym oddziale ZPB. Uczniowie szkoły przygotowali z okazji święta akademię, przypominającą o znaczeniu Święta 11 listopada i długiej, trwającej 123 lata, drodze do Niepodległości, którą musiał pokonać Naród Polski. Na uroczystości obecny był konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz oraz konsul RP Rafał Stańczyk.

Na dwa sposoby obchodzili 99. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości działacze Oddziału ZPB w Lidzie.

Część z nich wspólnie z działaczami ZPB z Iwia 11 listopada z inicjatywy tamtejszego proboszcza – ks. Jana Gaweckiego, udała się do Wilna, na cmentarz na Rossie, aby oddać hołd twórcy Niepodległości Polski Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przy grobie jego matki, w którym zostało złożone także serce Marszałka. Po modlitwie przy znanym wszystkim Polakom grobie z inskrypcją «MATKA I SERCE SYNA», Polacy z Lidy i Iwia modlili się za Ojczyznę przed cudownym obrazem Matki Bożej w Ostrej Bramie.

W tym samym dniu wieczorem kilkudziesięcioosobowa grupa Polaków Lidy z inicjatywy prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej Aleksandra Kołyszki uczestniczyła we Mszy św., po której zorganizowanie niosąc zapalone znicze, pochodnie i polskie flagi, lidzcy Polacy przemaszerowali na miejscowy Cmentarz Lotników. Tu przy grobach polskich żołnierzy odbył się krótki wiec, podczas którego Aleksander Kołyszko przypomniał historię Narodowego Święta Niepodległości. Uczniowie szkółek społecznych, działających przy miejscowych parafiach, recytowali wiersze o Niepodległości, a zespół «Młode Pokolenie» zaśpiewał patriotyczną pieśń, po wysłuchaniu której wszyscy zgromadzeni na cmentarzu uroczyście odśpiewali «Rotę».



Występ uczniów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie



Przemawia konsul generalny RP w Grodnie Piotr Kozakiewicz podczas uroczystości w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB w Brześciu



Weterani odrodzenia polskości na Ziemi Lidzkiej: Kazimierz Choder, Aleksander Siemionow i Zenon Bieńko



Zespół «Młode Pokolenie» śpiewa patriotyczną pieśń na Cmentarzu Lotników w Lidzie



Wilno. Cmentarz na Rossie



Widowisko teatralne o Marszałku Piłsudskim

III Festiwal Kultury Polskiej w Lidzie

Walka Polaków o odzyskanie przez Polskę państwowości i niepodległości, okres II Rzeczypospolitej oraz postać Marszałka Józefa Piłsudskiego – te tematy zdominowały III edycję Festiwalu Kultury Polskiej w Lidzie, który 7 listopada przeprowadził miejscowy oddział Związku Polaków na Białorusi.

Na festiwal, oprócz lidzian, licznie przybyli działacze ZPB z Grodna, Wołkowyska, Szczuczyna, Żołudka, Wasiliszek, Radunia, Werenowa, Bieniakoń i innych miejscowości. Gościem honorowym wydarzenia był konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, który odwiedził rodaków w Lidzie z małżonką Elżbietą. Zarząd Główny ZPB reprezentowała wiceprezes organizacji ds. Kultury Renata Dziemiańczuk, a także członkinie Zarządu Głównego ZPB – prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku Maria Tiszkowska oraz gospodyni festiwalu – Irena Biernacka, prezes Oddziału ZPB w Lidzie.

W ramach festiwalu odbyło się widowisko teatralne poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu, Koncert Polskiej Poezji i Piosenki Patriotycznej w wykonaniu zespołów i solistów, działających przy reprezentowanych na festiwalu oddziałach ZPB, wystawy: zdjęć z okresu międzywojennego, pochodzących z albumów rodzinnych mieszkańców Lidy i okolic; rysunków dziecięcych, poświęconych Świętu Niepodległości i Marszałkowi Piłsudskiemu, przedmiotów domowego użytku z pierwszej połowy XX stulecia i innych pamiątek z Lidy, będącej ważnym ośrodkiem miejskim w międzywojennej Polsce.

Publiczność miała okazję podziwiać także pokaz mody lat 20. minionego stulecia, przygotowany przez działaczy ZPB w Lidzie i Wołkowysku oraz wysłuchać wspomnień najstarszych działaczy ZPB z Lidy i okolic o początkach odrodzenia polskości na Grodzieńszczyźnie u schyłku ZSRR i po jego upadku.

Na obchodach w Polsce

Działacze Związku Polaków na Białorusi i działające przy ZPB zespoły artystyczne, są mile widzianymi gośćmi na organizowanych w Polsce z okazji świąt narodowych uroczystościach. Z okazji minionej 99. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości Polacy z Białorusi uczestniczyli w różnych imprezach o charakterze patriotyczno-kulturalnym, organizowanych w Macierzy na cześć Święta Niepodległości.

Tak oto działające przy Oddziale ZPB w Mińsku chóry «Polonez» i «Społem» uświetniły swoimi występami obchody Święta Niepodległości na Śląsku, gdzie koncertowały na zaproszenie Fundacji «Wolne Miejsce» i jej założyciela Mikołaja Rykowskiego. Dwa zespoły z Lidy – wokalny «Przyjaciele» oraz wokalno-instrumentalny «Marzenie» – wzięły natomiast udział w Przeglądzie Pieśni Patriotycznej VIVA POLONIA, który odbył się 12 listopada w podwarszawskim Legionowie.

Delegacji artystów z Mińska podczas wyprawy na ziemię śląską przewodziła prezes Oddziału ZPB w Mińsku Helena Marczukiewicz. Pierwszy koncert w wykonaniu obu mińskich chórów odbył

odległości


Andrzej PISALNIK

Z zespołem «Młode pokolenie» śpiewa Michał Bancewicz


Aleksander WASILEWKO

W Świętochłowicach śpiewa chór «Społem» z Mińska



Ludmiła BURLEWICZ

Na scenie solistka Olga Guczek z zespołem podczas Festiwalu Piosenki z okazji 99. rocznicy Niepodległości Polski

się w wigilię Święta Niepodległości, 10 listopada, w Centrum Kultury Śląskiej miasta Świętochłowice. Miejscowa publiczność witała rodaków z Białorusi niezwykle entuzjastycznie i nie kryła wzruszenia, słuchając w ich wykonaniu znane każdemu Polakowi pieśni patriotyczne, przypominające o bohaterstwie i ofiarności naszych przodków, walczących o przywrócenie Polski na mapę Europy.

11 listopada chóry «Polonez» i «Społem» uświetniły śpiewem Mszę św. za Ojczyznę odprawioną w Siemianowicach Śląskich, a po nabożeństwie zaśpiewały koncert dla siemianowiczan prosto w świątyni, robiąc furorę wykonaniem piosenki autorstwa mińskiej kompozytorki Heleny Abramowicz pt. «Polsko moja», będącej wizytówką polskich chórów z Mińska.

Dzięki gościnności władz samorządowych Siemianowic Śląskich Polacy z Mińska mieli okazję zwiedzić to miasto, m.in. odwiedzić siedzibę Urzędu Miasta Siemianowic Śląskich i wstąpić do Muzeum Górnictwa i Muzeum Miejskiego w Siemianowicach Śląskich.

Tymczasem zespoły – «Przyjaciele» oraz «Marzenie» z Lidy – rywalizowały z rodakami, mieszkającymi w Polsce, o nagrody Przeglądu Pieśni Patriotycznej VIVA POLONIA w podwarszawskim Legionowie. Jury przeglądu, wysoko oceniając poziom artystyczny oraz potencjał emocjonalny i zapał patriotyczny artystów z Białorusi, postanowiło wyróżnić ich: «Dyplomem z wyróżnieniem» – zespół «Przyjaciele» za wykonanie piosenek «Wojenko, wojenko» i «Cześć polskiej ziemi» oraz «Dyplomem uczestnictwa» – zespół «Marzenie» za wykonanie «Poloneza warszawskiego» oraz «Żeby Polska była Polską».

O tym, jak cenią w Polsce polskich artystów z Białorusi, niech świadczy treść kartki, podpisanej na pamiątkę dla chórów «Polonez» i «Społem» z Mińska przez Rzecznika Prasowego Urzędu Miasta Siemianowic Śląskich Piotra Kochanka: «Niektórym ludziom Bóg dał talent do grania i śpiewania, by pozostali mieli szansę uwierzyć przez piękno każdego dźwięku w Jego istnienie. Dziękujemy za piękne chwile i koncert w imieniu mieszkańców Siemianowic Śląskich».


Katarzyna ZANIEWSKA

Mecze turniejowe trwały kilka godzin



Katarzyna ZANIEWSKA

Marek Zaniewski, wiceprezes ZPB i prezes Polskiego Klubu Sportowego «Sokół» przy ZPB podczas dekoracji zwycięzców



Katarzyna ZANIWSKA

Zwycięzca IV Piłkarskiego Turnieju Niepodległości w Grodnie – drużyna z Postaw

Festiwal Piosenki w Mińsku

Kilkanaście zespołów i solistów wzięło udział w Festiwalu Piosenki z okazji 99. rocznicy Niepodległości Polski, zorganizowanym przez Oddział Związku Polaków na Białorusi w Mińsku. Wydarzenie odbyło się 19 listopada w sali koncertowej mińskiego Domu Kultury Weteranów.

Gośćmi wydarzenia byli akredytowani w białoruskiej stolicy polscy dyplomaci – m.in. przedstawiciele Ambasady RP w Mińsku na czele z zastępcą ambasadora RP na Białorusi Michałem Chabrosem oraz Wydziału Konsularnego na czele z kierownikiem, radcą Markiem Pędzichem.

Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi reprezentowali: wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk, gospodyni imprezy Helena Marczukiewicz, wiceprezes ZPB, a jednocześnie prezes Oddziału ZPB w Mińsku oraz członek ZG ZPB Andrzej Poczobut.

W koncercie, poświęconym 99. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości, każdy z zaproszonych wykonawców mógł zaśpiewać tylko dwa utwory. Z uwagi na dużą liczbę artystów, biorących udział w koncercie, program potrwał kilka godzin, a ze sceny mińskiego Domu Kultury Weteranów brzmiały tego dnia głównie pieśni patriotyczne, nawiązujące treścią do wydarzeń sprzed 99. lat oraz utwory, opowiadające o miłości Polaków do Ojczyzny w różnych okresach dziejowych, także – współcześnie. Przykładem współczesnej twórczości patriotycznej jest niewątpliwie piosenka mińskiej autorki Heleny Abramowicz pt. «Polsko Moja», stanowiąca wizytówkę twórczości kompozytorki, a także zespołów i artystów polskich działających w Mińsku, na Białorusi, a także w środowiskach polonijnych wielu krajów świata.

Na zakończenie koncertu jego uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy z rąk polskich dyplomatów oraz prezes mińskiego oddziału Związku Polaków na Białorusi Heleny Marczukiewicz. Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku Marek Pędzich podziękował wszystkim za udział oraz złożył życzenia, by «radość i duma z polskości prowadziła nas ku jeszcze większym dziełom».

Festiwal Piosenki odbył się przy wsparciu Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Mińsku.

Święto Niepodległości na sportowo

Polacy na Białorusi obchodzą polskie święta narodowe na różne sposoby – także na sportowo. Z okazji 99. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości w Grodnie i Brześciu odbyły się turnieje, mające wspólny cel – upamiętnienie Narodowego Święta Niepodległości.

W Grodnie była to już IV edycja dorocznego Piłkarskiego Turnieju Niepodległości w piłce halowej dla chłopców w wieku szkolnym, w którym o ufundowany przez działający przy ZPB Polski Klub Sportowy «Sokół» oraz Uczniowski Klub Sportowy «Żagle» (Warszawa) Puchar Niepodległości i prawo udziału w turnieju w Warszawie, walczyło siedem drużyn.

Piłkarski Turniej Niepodległości w Grodnie zainaugurowała Msza św. za Ojczyznę w Kościele Matki Bożej Anielskiej (Franciszkańskim).

Po nabożeństwie sportowcy udali się na halę sportową, w której przemówili do nich goście honorowi Turnieju, m.in. konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Anna Pustuł oraz przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Anżelika Orechwo. Odbył się też występ artystyczny dzieci z parafii św. apostołów Szymona i Judy Tadeusza z Werenowa.

Mecze turniejowe trwały kilka godzin. W ich wyniku wyłonione zostały trzy najlepsze drużyny turnieju:

1 miejsce i prawo udziału w piłkarskim turnieju Solidarności 2017, organizowanym w grudniu w Warszawie przez Uczniowski Klub Sportowy «Żagle» – drużyna z miejscowości Postawy (obwód witebski) z parafii św. Michała Archanioła i bł. bpa Michała Kozala, jedyna biorąca udział w turnieju drużyna spoza Grodzieńszczyzny;

2 miejsce – drużyna z Lidy (parafia św. Rodziny);

3 miejsce – drużyna «Sokół-Wołkowysk».

Organizatorzy IV Piłkarskiego Turnieju Niepodległości ufundowali dla jego uczestników także trofea indywidualne, których zdobywcami zostali:

Nagrodę dla najlepszego strzelca turnieju z 12 zdobytymi bramkami odebrał Herman Czalej z Postaw;

Nagrodę dla najlepszego zawodnika – Ilja Szymilewicz z Lidy;

Nagrodę dla najlepszego bramkarza – Nikita Wierszynin z «Sokoła-Wołkowysk»;

Nagrodę FAIR PLAY – Edgar Barsukiewicz z drużyny Grodzieńskiej Parafii Matki Bożej Anielskiej.

W Brześciu tego samego dnia, 11 listopada, odbył się Turniej Niepodległości w siatkówce, zorganizowany przez miejscowy oddział ZPB. Wystartowało w nim pięć drużyn – cztery, reprezentujące działający przy ZPB Polski Klub Sportowy «Sokół» z Brześcia, Grodna, Lidy i Wołkowyska i piąta – reprezentacja Konsulatu Generalnego RP w Brześciu.

Tablica wynikowa turnieju wygląda w sposób następujący:

1 miejsce – «Sokół-Lida»;

2 miejsce – «Sokół-Brześć»;

3 miejsce – «Sokół-Wołkowysk»;

4 miejsce – reprezentacja KG RP w Brześciu;

5 miejsce – «Sokół-Grodno».

Po zakończeniu dekoracji zwycięzców brzeskiego Turnieju Niepodległości w siatkówce sportowcy i organizatorzy zawodów postanowili, że zrobią Turniej imprezą doroczną, a więc za rok odbędzie się jego II edycja.

Andrzej Pisalnik, Helena Marczukiewicz, Irena Biernacka, Natalia Gołubowska

Szkolne eliminacje «KRESY 2017»

Eliminacje do ogólnokrajowego – finałowego dla Białorusi – etapu XXVI edycji Konkursu Recytatorskiego im. A. Mickiewicza dla Polaków z Zagranicy «KRESY 2017» odbyły się 6 listopada w Polskiej Szkole Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

Ogółem w szkolnym konkursie krasomówczym wystartowało w trzech kategoriach wiekowych czternastu uczniów.

Zwycięzcy szkolnych eliminacji w każdej z kategorii wezmą udział w republikańskim – przedostatnim przed finałem w Białymstoku – etapie konkursu «KRESY 2017», które odbędą się pod koniec listopada w siedzibie Stowarzyszenia «Polska Macierz Szkolna« w Grodnie.

Na eliminacje konkursu «KRESY 2017» w Polskiej Szkole Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie przybyła kilkuosobowa reprezentacja Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z szefem placówki – konsulem generalnym Jarosławem Książkiem, któremu towarzyszyła małżonka Elżbieta.

Uczestników i gości eliminacji powitała przed rozpoczęciem zmagań krasomówczych Anżelika Orechwo, dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie. Zaznaczyła, iż eliminacje do «KRESÓW 2017» są pierwszym w bieżącym roku szkolnym konkursem, organizowanym w PSS przy ZPB w Grodnie.



Iness TODRYK-PISALNIK

Anżelika Orechwo, dyrektor PSS przy ZPB w Grodnie i konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek wręczają dyplom i nagrodę Małgorzacie Kirgickiej za zajęcie II miejsca w kategorii do 12 lat

Anżelika Orechwo zaznaczyła, iż uczestnicy szkolnego konkursu powinni traktować jako zaszczyt to, że w skład jury obok niej samej weszli: Elżbieta Książek, małżonka konsula generalnego RP w Grodnie Jarosława Książka, Renata Dziemiańczuk, wiceprezes ZPB ds. Kultury oraz redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik.

Rywalizacja rozpoczęła się od występów uczniów **z kategorii wiekowej do lat 12**. Wystartowały w niej cztery uczennice szkoły.

Według punktacji jurorów trzy pierwsze miejsca w tej kategorii zdobyły:

III miejsce – Marta Pawłowska (wiersze «Smutna Baba Jaga» Joanny Porazińskiej i «Na wystawie» Danuty Wawiłów);

II miejsce – Małgorzata Kirgicka («Pranie» Marii Konopnickiej i «Koleżanka» Doroty Gellner);

I miejsce i awans do kolejnego etapu eliminacji Konkursu «KRESY 2017» – **Małgorzata Pawłowska** («Szklanka Przechwalanka» Hanny Niewiadomskiej i «Jesienny pociąg» Doroty Gellner).

Najtrudniejsze dla jurorów okazało się rozstrzygnięcie rywalizacji **w kategorii od 12 do 16 lat**, w której – podobnie jak w najmłodszej – wzięły udział cztery uczennice szkoły.

Ze względu na wyrównany poziom dwóch najlepszych uczestniczek w tej kategorii – **Weroniki Szepielewicz** («Romantyczność» Adama Mickiewicza i «Moje dwie ojczyzny» Andrzeja Sikorskiego) oraz **Patrycji Karpowicz** («Romantyczność» Adama Mickiewicza i «Uwielbiam» Karola Wojtyły) – jurorzy postanowili im obu przyznać **pierwsze miejsce ex aequo i awans** do kolejnego etapu eliminacji Konkursu «KRESY 2017».

Dalsze miejsca w tej kategorii nie zostały przyznane.

Najwięcej, sześciu recytatorów, wystartowało **w kategorii starszej młodzieży szkolnej w wieku od lat 16 i starszych**.

Tutaj jurorzy mieli trudności z wytypowaniem zdobywcy **III miejsca**, które ostatecznie przyznali **ex aequo Eleonorze Bilidzie** (fragment powieści «Marta» Elizy Orzeszkowej i «Jestem Julią» Haliny Poświatowskiej) oraz **Antoniemu Zadzichanowowi** («Który skrzywdziłeś» Czesława Miłosza i «Jak dobrze» Tadeusza Różewicza).

II miejsce wśród najstarszych zdobyła **Anna Szatowa** (fragment ballady «Świteź» Adama Mickiewicza i «Nic dwa razy» Wisławy Szymborskiej).

Zwycięstwo i awans do kolejnego etapu konkursu «KRESY 2017» zdobyła **Margarita Trubnikowa**, która wyrecytowała «Romantyczność» Adama Mickiewicza i «Na wieży Babel» Wisławy Szymborskiej.

Wszyscy uczestnicy eliminacji otrzymali od administracji PSS przy ZPB w Grodnie dyplomy za udział w konkursie, a zdobywcy premiowanych miejsc – także cenne nagrody, ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie.

Iness Todryk-Pisalnik


facebook.com

Prezes ZPB Andżelika Borys wygłasza referat o sytuacji oświaty polskiej na Białorusi

I Wschodni Kongres Oświaty Polonijnej

W dniach 17-19 XI br. odbył się I Wschodni Kongres Oświaty Polonijnej w Przemyślu, którego organizatorem było Stowarzyszenie «Wspólnota Polska» oraz Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemyślu.

Patronat nad Kongresem objął Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski i Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart.

W Kongresie uczestniczyło ok. 80 osób z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, w większości nauczycieli szkół polskich. Delegacji nauczycieli, współpracujących ze Związkiem Polaków na Białorusi przewodniczyła prezes ZPB Andżelika Borys.

Podczas uroczystego koncertu «Drogi do Niepodległości», który miał miejsce pierwszego dnia Kongresu, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska» Dariusz Piotr Bonisławski wręczył nagrody nauczycielom oraz przedstawicielom PWSW, zaangażowanym w organizację. Wyróżnienia od Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» otrzymały m.in. dwie członkinie delegacji ZPB – Anastazja Tkaczowa z Mohylewa oraz Ada Szachniuk z Baranowicz.

W drugim dniu – 18 listopada odbyły się obrady w Auli PWSW.

Wykład inauguracyjny Kongresu wygłosiła prof. dr hab. Danuta Krzyżyk z Uniwersytetu Śląskiego na temat: «Współczesna polszczyzna. Zmienność – stałość – różnorodność». Obrady składały się z dwóch paneli; pierwszy – dyskusyjny o tematyce statusu polskiej mniejszości narodowej w kontekście prawa do nauki w języku polskim i o Polsce, drugi pt. «Edukacja – tożsamość – przyszłość» Stan obecny i sposoby rozwoju polskości na Wschodzie za pomocą narzędzi oświatowych.

Po zakończeniu obrad odbyły się warsztaty, które prowadziła prof. dr hab. Ewa Hoffman–Piotrowska z Uniwersytetu Warszawskiego na temat «Czy romantyczne dziecko było naprawdę dzieckiem? Obraz dzieciństwa i młodości w wybranych lirykach Juliusza Słowackiego».

W podsumowaniu Kongres przyjął rezolucję dotyczącą postulatów środowisk polonijnych do władz polskich.

wspolnotapolska.org.pl

Odnalazła się kuzynka prezes Anny Sadowskiej!

Niesamowity skutek ma tegoroczna edycja akcji «Kresowe korzenie mieszkańców powiatu gdańskiego», prowadzonej przez Stowarzyszenie Traugutt.org w Pruszczu Gdańskim. Dzięki współpracy z Oddziałem Związku Polaków na Białorusi w Wołkowysku w ramach akcji udało się ustalić pokrewieństwo mieszkanki okolic Pruszcza Gdańskiego z wybitną działaczką ZPB w Wołkowysku Anną Sadowską, pierwszą prezes tutejszego oddziału ZPB.


traugutt.org

Podczas wizyty działaczy Stowarzyszenia Traugutt.org u Anny Sadowskiej (w centrum) w Wołkowysku

Historię opisali na swoim profilu na Facebooku działacze Stowarzyszenia Traugutt.org. Piszą oni, że przez pięć ostatnich lat regularnie jeżdżą na Kresy w ramach ogólnopolskiej, koordynowanej przez wrocławskie Stowarzyszenie Odra-Niemen, akcji «Rodacy Bohaterom», polegającej na przekazywaniu świątecznych paczek kombatantom oraz starszym osobom, które mieszkają za wschodnią granicą Polski.

«W styczniu tego roku byliśmy z darami w Wołkowysku na Białorusi i tam odwiedziliśmy m.in. panią Annę Sadowską, która jest pierwszą prezes miejscowego oddziału Związku Polaków na Białorusi oraz zasłużoną dla polskiej edukacji działaczką» – czytamy w komunikacie Stowarzyszenia Traugutt.org.

Od ostatniej wizyty działaczy Stowarzyszenia Traugutt.org w Wołkowysku minęło kilka miesięcy, w ciągu których organizacja ta realizowała inne projekty związane z Kresami, m.in. prowadziła wśród mieszkańców Pruszcza Gdańskiego i okolic akcję pt. «Kresowe korzenie mieszkańców powiatu gdańskiego».

W jej ramach działacze Stowarzyszenia Traugutt.org przeprowadzają wywiady ze starszymi osobami i spisują historie ich życia, ujawniające, że osoby te pochodzą z Kresów bądź mają kresowe korzenie.

Podczas jednego z takich wywiadów, przeprowadzonych we wsi Weselno z jej mieszkanką Barbarą Wójcik okazało się, że nazwisko panieńskie pani Barbary brzmi… Sadowska, a urodziła się ona w miejscowości Gniezno koło Wołkowyska na Białorusi.

Działacze Stowarzyszenia Traugutt.org przypomnieli, że poznali osobę o nazwisku Sadowska w Wołkowysku.

Postanowili sprawdzić, czy to tylko zbieżność nazwisk, czy coś więcej. W tym celu skontaktowali się z działaczami Oddziału ZPB w Wołkowysku, m.in. członkiem zarządu oddziału ZPB Jerzym Czupretą i przekazali mu zdjęcia z rodzinnego archiwum Barbary Wójcik, na których widać jej dom rodzinny oraz szkołę, w której pracowała matka pani Barbary. Jerzy Czupreta wyjaśnił, że owszem Anna Sadowska i Barbara Wójcik są spokrewnione.

Po ustaleniu pokrewieństwa między paniami Barbarą Wójcik i Anną Sadowską Jerzy Czupreta wysłał aktualne zdjęcia domu rodzinnego Barbary Wójcik i szkoły, w której pracowała jej mama, do Pruszcza Gdańskiego.

Działacze Stowarzyszeniu Traugutt.org, udali się ze zdjęciami do pani Barbary Wójcik, aby je pokazać i obwieścić wspaniałą nowinę o tym, że w Wołkowysku mieszka jej kuzynka Anna Sadowska. Wiadomość o odnalezieniu kuzynki, bardzo ucieszyła i wzruszyła panią Barbarę, zwłaszcza, że otrzymała ona zaproszenie do odwiedzenia kuzynki i rodzinnych stron, leżących na terenie współczesnej Białorusi.

Działacze Stowarzyszenia Traugutt.org oraz Oddziału ZPB w Wołkowysku wspólnymi siłami postarają się doprowadzić do spotkania kuzynek po 70-ciu latach rozłąki.

Ta, niesamowita historia, zdaniem działaczy Stowarzyszenia Traugutt.org oraz działaczy Oddziału ZPB w Wołkowysku, utwierdza ich w przekonaniu, że ich działalność i współpraca mają sens i potrafią uszczęśliwiać ludzi.

traugutt.org

IPN o bł. ks. Jerzym Popiełuszce

Cykl spotkań pt. «Przystanek Historia», przygotowywanych przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, zainaugurowano 18 listopada w sali multimedialnej Konsulatu Generalnego RP w Grodnie. Pierwszy «Przystanek Historia» w Grodnie był poświęcony błogosławionemu ks. Jerzemu Popiełuszce.



Andrzej PISALNIK

Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek wita zgromadzonych na «Przystanku Historia»



Andrzej PISALNIK

Ksiądz Jerzy Popiełuszko w mundurze, 1966 rok

W ramach spotkania wykład o życiu i posłudze kapłańskiej błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki wygłosił dr hab. Krzysztof Sychowicz z IPN w Białymstoku. Spotkaniu towarzyszyła też wystawa pt. «Tak się wszystko zaczęło…», na której zaprezentowano udostępnione przez rodzinę ks. Popiełuszki i Fundację «Dobro» wcześniej niepublikowane zdjęcia z różnych okresów życia kapelana «Solidarności», m.in. z okresu jego służby w wojsku, w którym młody kleryk był poddawany presji, mającej na celu zniechęcenie go do powrotu na studia w seminarium duchownym i do przyjęcia święceń kapłańskich.

Uroczystego otwarcia grodzieńskiego cyklu spotkań pod auspicjami IPN dokonał prezes tej instytucji państwowej Jarosław Szarek. «Ksiądz Jerzy Popiełuszko jest symbolem naszych zmagań o wolność i niepodległość. Jego przesłanie «zło dobrem zwyciężaj» jest uniwersalne. Dowodził, że wobec zła nie można iść na żaden kompromis i zapłacił za to życiem. Jednocześnie jego zmagania o wolność były pozbawione nienawiści» – mówił, otwierając spotkanie w Grodnie prezes IPN, dodał, że IPN chce przypominać słowa błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki nie tylko mieszkającym za wschodnią granicą Polakom, lecz także ich sąsiadom – Białorusinom i Rosjanom. W celu dotarcia do nich z przesłaniem bł. ks. Jerzego Popiełuszki IPN wydał broszury w językach białoruskim i rosyjskim, które w krótkiej formie opowiadają o kapelanie «Solidarności».

Prezes IPN nie ukrywał satysfakcji z powodu tego, że «Przystanek Historia» dotarł do Grodna. «Wiemy, ile kosztowało w ciągu ostatnich dwóch wieków trwanie przy polskości na tych terenach. Ten jakże trudny egzamin nasi rodacy doskonale zdali. Możemy się od tutejszych Polaków uczyć» – stwierdził.

Jarosław Szarek podkreślił, że po Wilnie, Brukseli i Nowym Jorku jest to już kolejna impreza poza granicami Polski. – «Przystanki Historia» poza Polską organizujemy wszędzie tam, gdzie mieszkają nasi rodacy – wyjaśnił.

Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek, przemawiając na otwarciu grodzieńskiego «Przystanku Historia», na prawach gospodarza i w imieniu kierowanej przez niego placówki konsularnej wyraził gotowość do kontynuacji współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej i zaproponował, aby spotkania w ramach IPN-owskiego «Przystanku Historia» odbywały się na Grodzieńszczyźnie – nie tylko w Grodnie, ale także w innych miastach – nie rzadziej niż raz na kwartał i opowiadały o twórcach polskiej Niepodległości oraz o wybitnych postaciach II RP.

– Mamy kilka koncepcji, które od strony merytorycznej będzie przygotowywał IPN, a my będziemy się starali dokonać stosownej oprawy – mówił Jarosław Książek.

W grodzieńskim «Przystanku Historia» wzięło udział około 150 osób, głównie młodzieży, uczącej się języka polskiego w szkołach społecznych przy Związku Polaków na Białorusi oraz przy Polskiej Macierzy Szkolnej, a także działaczy tych organizacji. Ambasadę RP w Mińsku reprezentował na spotkaniu zastępca ambasadora RP na Białorusi Michał Chabros. Na spotkanie, poświęcone bł. ks. Jerzemu Popiełuszce przybyła liczna delegacja księży z Diecezji Grodzieńskiej na czele ze zwierzchnikiem diecezji biskupem Aleksandrem Kaszkiewiczem i biskupem pomocniczym Józefem Staniewskim.

Andrzej Pisalnik

Wystawa o operacji polskiej NKWD

Wystawę białostockiego Muzeum Pamięci Sybiru poświęconą operacji polskiej NKWD, której ofiarą padło na terenie ZSRR 140 tys. osób, zaprezentowano 9 listopada w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie.

Prezentację ekspozycji zorganizowano przy wsparciu Instytutu Polskiego w Mińsku, z okazji 80. rocznicy przeprowadzenia przez NKWD operacji skierowanej przeciwko Polakom z terenów ZSRR.

Dyrektor Muzeum Pamięci Sybiru prof. Wojciech Śleszyński przypomniał, że według sowieckich danych na mocy rozkazu szefa NKWD Nikołaja Jeżowa nr 00485 represjonowano 140 tys. Polaków na terenie ZSRR.

«Ponad 110 tys. z nich zostało rozstrzelanych na mocy wydawanych taśmowo wyroków, przez tzw. trójki NKWD. Z dokumentów wynika, że skazanie jednej osoby na śmierć zajmowało około trzech minut» – mówił prof. Śleszyński. «Każdy z nas ma obowiązek o nich pamiętać. Ci ludzie nigdy nie byli obywatelami Polski, ale zginęli za to, że byli Polakami» – stwierdził historyk.

Śleszyński mówił o tym, że w wyniku pokoju ryskiego z 1921 roku zarówno w ukraińskiej, jak i w białoruskiej republice socjalistycznej pozostała duża grupa ludności polskiej. W latach 20. XX w. na wschodzie ZSRR utworzono zamieszkane przez Polaków tzw. rejony autonomiczne – bastiony polskiego komunizmu, które miały być «podbudową», bazą do ekspansji ZSRR na Zachód.

«W czasach Stalina, w latach 30., podejście do tych ludzi zmieniło się, byli postrzegani jako zagrożenie i jako problem, m.in. dlatego, że nie chcieli wstępować do kołchozów» – wyjaśniał.

W połowie lat 30. rozpoczęła się pierwsza fala represji – wywózki do Kazachstanu i na Syberię, a w sierpniu 1937 roku Jeżow podpisał rozkaz nr 00485 rozpoczynający operację polską.

«W ZSRR szalał już wówczas Wielki Terror, który pochłonął miliony istnień; do dzisiaj nie znamy dokładnej liczby jego ofiar. Akcja polska nie była jedyną operacją narodowościową w ZSRR – były operacje niemiecka, grecka, ormiańska – ale biorąc pod uwagę liczbę ludności polskiej zamieszkującej to państwo, naród polski najbardziej ucierpiał» – ocenił historyk.

Konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek dodał, że w ramach operacji polskiej zginęło wielu ludzi innych narodowości, ponieważ często za Polaków uznawano np. osoby o polsko brzmiących nazwiskach. «Wspominamy dzisiaj ofiary tej zbrodni nie «przeciwko komuś», ale by jasno wskazać, że granica między dobrem i złem istniała i przebiegała ona właśnie pomiędzy otworem lufy pistoletu a ofiarą» – powiedział Książek.

«Dzisiaj przywracamy pamięci ponad 110 tys. Polaków rozstrzelanych przez NKWD w ramach operacji polskiej na terenie całego ZSRR, chociaż właściwszą nazwą jest operacja +antypolska+» – mówił dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Mateusz Adamski. Nawiązując do represjonowanych przedstawicieli innych narodów, w tym elit białoruskich, podkreślił, że los wszystkich ofiar «był wspólny – był tragiczny».

W siedzibie Konsulatu Generalnego RP w Grodnie zgromadzili się m.in. Polacy z Grodzieńszczyzny, w tym ze Związku Polaków na Białorusi, kombatanci ze Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB, przedstawiciele Polskiej Macierzy Szkolnej i innych środowisk.

W czasie uroczystości, w związku ze zbliżającym się Świętem Niepodległości, Konsulat Generalny RP uhonorował upominkami osoby zasłużone dla dbania o polskie miejsca pamięci na Grodzieńszczyźnie, m.in. prezesa Komitetu Ochrony Zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej przy ZPB Tadeusza Malewicza, a także lokalnych działaczy tej struktury, Andrzeja Poczobuta z Zarządu Głównego ZPB oraz prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK przy ZPB pułkownik Weronikę Sebastianowicz.

PAP

W Miadziole poświęcono tablicę

Poświęcenie tablicy upamiętniającej polskich żołnierzy poległych w wojnie z bolszewikami w latach 1919-1920 odbyło się 1 listopada na cmentarzu w Miadziole w obwodzie mińskim. Tablicę ufundował Związek Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego.



minsk.msz.gov.pl

Uroczystość poświęcenia odrestaurowanej tablicy na cmentarzu w Miadziole ku czci żołnierzy poległych podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku

«Upamiętniamy dzisiaj polskich żołnierzy, którzy polegli w latach 1919-1920 podczas wojny polsko-bolszewickiej» – mówił na cmentarzu w Miadziole ambasador RP Konrad Pawlik, dziękując wszystkim osobom zaangażowanym w dbanie o polskie groby i w odnowienie tablicy pamiątkowej.

W czasie uroczystości odmówiono modlitwę za poległych żołnierzy, zapalono znicze i złożono kwiaty. Na cmentarzu w Miadziole obecni byli wierni z miejscowej parafii katolickiej Matki Boskiej Szkaplerznej. Poświęcenia tablicy dokonał miejscowy proboszcz.

Tablicę ufundował Związek Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego. Na cmentarzu w Miadziole postawili ją działacze, działającego na Białorusi szczuczyńskiego pododdziału Związku Piłsudczyków RP na zlecenie Ambasady RP w Mińsku.

Na cmentarzu w Miadziole znajduje się kwatera polskich żołnierzy poległych w latach 1919-1920 oraz pomnik upamiętniający odzyskanie przez Polskę niepodległości, pochodzący z 1933 roku; został on zniszczony przez komunistów w latach 1939-1940.

Kwaterę i pomnik odnowiły w roku 2014. Oddział Związku Polaków na Białorusi w Mińsku we współpracy z Wydziałem Konsularnym Polskiej Ambasady w Mińsku.

Polscy dyplomaci odwiedzili też kwaterę wojskową na cmentarzu w Nowosiółkach w pobliżu Miadziołu, gdzie również spoczywają polscy żołnierze polegli w 1920 roku.

Z okazji dnia Wszystkich Świętych i Święta Niepodległości pracownicy Ambasady RP i Wydziału Konsularnego w Mińsku tradycyjnie objeżdżają polskie groby i miejsca upamiętnień w Mińskim Okręgu Konsularnym.

PAP

ZAPRASZAMY na portal internetowy ZPB
ZNADNIEMNA.PL
Portal na bieżąco informuje o działalności ZPB oraz innych wydarzeniach dotyczących społeczności polskiej na Białorusi.
Zapraszamy do czytania i komentowania!

Wszystkich Świętych – dniem wolnym?

Członkowie białoruskiego episkopatu poparli pomysł metropolity Tadeusza Kondrusiewicza, aby uczynić 1 listopada, czyli dzień Wszystkich Świętych dniem wolnym od pracy.

Jak informuje portal catholic.by, biskupi skierowali w tej sprawie pismo do Aleksandra Łukaszenki. Jednak zawarte w nim stanowisko zostało nieco skorygowane.

Podczas uroczystej Mszy św. w dzień Wszystkich Świętych, arcybiskup Kondrusiewicz nazwał «katastrofą egzystencjalną» rewolucję październikową, której rocznicę wciąż obchodzi się na Białorusi jako święto państwowe. Zaapelował, żeby zamiast 7 listopada dniami wolnymi od pracy uczynić pierwsze dwa dni tego miesiąca.

1 listopada to właśnie dzień Wszystkich Świętych, a następnego dnia katolicy obchodzą Zaduszki, czyli dzień pamięci zmarłych przodków. Na Białorusi tradycyjnie nazywa się go Dziadami. Wielu Białorusinów, niezależnie od wyznania, upamiętnia wtedy ofiary zbrodni nazistowskich i sowieckich.

Jednak z pisma, które teraz do prezydenta wystosowali biskupi, zniknął temat daty 2 listopada, chociaż Dziady razem ze Wszystkimi Świętymi figurują w petycji na stronie zvarot.by, o podpisywanie się pod którą apelował wcześniej abp Kondrusiewicz.

Autorzy petycji przypominają w niej, że na początku lat 90. Dziady były dniem wolnym od pracy, co pozwalało Białorusinom na spełnienie chrześcijańskiej powinności i uporządkowanie grobów.

Oficjalny list biskupów do prezydenta już o tym nie wspomina. Mowa w nim tylko o dniu Wszystkich Świętych. Uznanie go za dzień wolny od pracy miałoby zaświadczyć zrównanie podejścia do dwóch głównych wyznań chrześcijańskich w kraju.

– (…) Ponadto doprowadzi to do balansu z Cerkwią Prawosławną, gdzie wierni mają dzień wolny – Radunicę… Na Białorusi mieszka wiele rodzin mieszanych – katolików i prawosławnych. W takich rodzinach kwestia ta jest odczuwana jeszcze ostrzej: prawosławny może pójść i pomodlić się tego dnia na cmentarzu, a u katolików to dzień pracy» – przypomina ksiądz metropolita.

Najwidoczniej białoruska Konferencja Biskupów Katolickich, która omawiała tę kwestię na posiedzeniu 21 listopada uznała, że prośba do znanego z okazywania nostalgii po ZSRR Aleksandra Łukaszenki o uczynienie «antysowieckich» Dziadów świętem państwowym jest ideą nie do przeforsowania.

Jedną z pierwszych masowych akcji protestu na Białorusi o wyraźnie narodowym i antykomunistycznym charakterze były właśnie Dziady w 1987 roku. Rok później demonstrację spacyfikowała jeszcze radziecka milicja. A w roku 1996, na mocy referendum zainicjowanego przez prezydenta niepodległej Białorusi, dzień ten wykreślono z kalendarza świąt państwowych i dni wolnych od pracy.

belsat.eu

Katolicy z Mińska odzyskali swoją własność

Władze Mińska zwróciły parafii pod wezwaniem św. Rocha na Złotej Górce w Mińsku (inna nazwa kościoła to św. Trójcy) dwa hektary ziemi, na której wcześniej znajdował się cmentarz katolicki, zniszczony przez bolszewików – informuje Radio Svaboda.



Jak powiedział proboszcz parafii św. Trójcy ksiądz Jurij Sańko, hierarchowie zdecydowali już, że na działce przylegającej do kościoła powstanie ołtarz polowy, niewielki budynek ośrodka opieki dla osób starszych i plac zabaw dla dzieci. Będzie też tablica z informacją o historii miejsca.

Na cmentarzu złotogórskim pochówki rozpoczęto pod koniec XVIII wieku. Grzebano wiernych parafii katolickich i unickich zmarłych podczas epidemii cholery, oraz francuskich żołnierzy Napoleona i polskich żołnierzy poległych w wojnie polsko-bolszewickiej.

Drewniana kaplica na cmentarzu pojawiła się w 1796 roku, w roku 1842 kaplica stała się kościołem parafialnym. W 1860 roku na terenie założonego wcześniej cmentarza rozpoczęto budowę murowanego kościoła w stylu gotyckim.

W kościele, w bocznym ołtarzu, znajdowała się uważana za cudowną drewniana figura św. Rocha. Według tradycji, mieli ją znaleźć wierni w ruinach kościoła Bonifratrów podczas epidemii cholery w Mińsku, a następnie idąc z figurą w procesji wokół miasta modlili się o wstawiennictwo św. Rocha. Gdy epidemia się zakończyła przypisano to modlitwie do świętego. Wokół kościoła w 1896 roku wzniesiono ogrodzenie z bramą.

W latach 1900-1901 w kościele ustawiono organy na dwie klawiatury z pedałami, posiadające 18 głosów i 7 rejestrów. Po jakimś czasie rozpoczęła działalność szkoła organistów. W 1922 roku bolszewicy skonfiskowali wszelkie kosztowności będące na wyposażeniu kościoła, a w 1930 roku kościół zamknęli. Po 55 latach świątynię odrestaurowano na salę koncertową Białoruskiej Filharmonii Państwowej. Od 1991 roku znów zaczęto odprawiać w niej nabożeństwa (jeśli w planach nie było koncertów). 16 sierpnia 1998 roku w prawym bocznym ołtarzu umieszczono nową metalową figurę św. Rocha, wykonaną przez rzeźbiarza Waleriana Januszkiewicza.

5 lipca 2006 roku kościół został zwrócony parafii.

Kresy24.pl

W Witebsku odbudują zburzony kościół

XVII-wieczny barokowo-renesansowy kościół pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego w Witebsku przetrwał wojnę, okres stalinizmu i został zburzony w 1961 roku w okresie antyreligijnej kampanii Chruszczowa.



Kościół św. Antoniego w Witebsku

Kościół został wybudowany jako część kompleksu klasztornego bernardynów. Jego autorem był polski architekt włoskiego pochodzenia Józef Fontana. Oryginalność budowli polegała na tym, że łączył dwa style: barokowej fasadzie towarzyszył renesansowy wystrój wnętrza.

W czasach carskich kościołowi udało się uniknąć losu wielu katolickich świątyń i nie został zamieniony na cerkiew, choć carskie władze zlikwidowały klasztor.

W czasach sowieckich w świątyni znajdowała się sala sportowa, potem zamieniono go na muzeum ateizmu. Eksponowano tam w charakterze przykładu religijnego zabobonu ciało czczonej przez prawosławnych św. Eufrozyny Połockiej. Bolszewicy zorientowali się, że ludzie przychodzą do muzeum, by pomodlić się przy relikwiach świętej i jej ciało zostało usunięte.

W czasie wojny kościół został częściowo zniszczony – zburzono szczyty wież. Jednak zachowane mury przetrwały. Zburzono go dopiero w 1961 roku przy okazji poszerzania ulicy Lenina. Zbiegło się to z zapoczątkowaną przez Chruszczowa kampanią antyreligijną polegająca na masowym burzeniu kościołów i cerkwi na terenie ZSRR.

Jak poinformował proboszcz wybudowanego w innym miejscu nowego kościoła św. Antoniego Wiaczesław Barok, białoruskie ministerstwo kultury zaakceptowało wstępny projekt odbudowy.

– W archiwach historycznych nie zachował się projekt kościoła. Na szczęście pozostały opisy. Na przykład zachodnia fasada miała niezwyczajne proporcje jak dla takich obiektów – była rozciągnięta w poziomie. Świątynia liczyła 30 m wysokości i około 1 tys. metrów kwadratowych powierzchni.

Ks. Barok podkreśla, że zaakceptowany plan przewiduje przywrócenie świątyni do początkowego wyglądu. Białoruskie ministerstwo kultury postawiło warunek, by jak najdokładniej odtworzyć detale kościoła. Według proboszcza, odbudowany kościół stanie się dominantą w centrum miasta i dopełni architektoniczną kompozycję placu, na którym znajduje się również miejski ratusz. Kościół jednak będzie musiał zostać przesunięty w porównaniu do dawnej lokalizacji z powodu poszerzenia ulicy Lenina.

Jest to kolejny obiekt w Witebsku, który zostanie przywrócony miastu. Począwszy od 1990 roku, w mieście odbudowano trzy cerkwie. Kościół św. Antoniego będzie pierwszą świątynią katolicką odtworzoną w mieście.

Opis witebskiej świątyni trafił na karty autobiograficznej powieści rosyjskiego laureata nagrody Nobla w literaturze Iwana Bunina, a także został uwieczniony w obrazie Marca Chagalla pt. «Szary dom».

belsat.eu

Nowy Testament po białorusku

W Mińsku odbyła się prezentacja pierwszego pełnego tłumaczenia Nowego Testamentu na współczesny język białoruski. Na Białorusi strefa kultury, edukacji i nauki jest od wielu lat poddawana silnej rusyfikacji – tym cenniejsza jest ta inicjatywa dla tożsamości białoruskiej.

Prezentacja odbyła się w ramach sympozjum biblijnego «Boże słowo 1517-2017». Sympozjum poświęcone było 500 rocznicy wydania drukiem Biblii w języku starobiałoruskim przez Franciszka Skarynę z Połocka.

W sympozjum biblijnym, zorganizowanym w kościele pw. św. Szymona i Heleny, wzięli udział duchowni Kościoła katolickiego, przedstawiciele białoruskiej inteligencji i Cerkwi prawosławnej.

Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz – metropolita mińsko-mohylewski – w rozmowie z Polskim Radiem zwrócił uwagę na historyczną więź wydania drukiem Biblii pół tysiąca lat temu w języku starobiałoruskim i wydania drukiem Nowego Testamentu we współczesnym języku białoruskim.

To jak do tej pory jedyne pełne katolickie tłumaczenie Nowego Testamentu na współczesny język białoruski.

Franciszek Skaryna 500 lat temu dał dla naszego narodu Biblię w języku zrozumiałym, w języku ojczystym. Teraz trzeba już dawać ją w nowym języku, bo język się zmienia i tłumaczenia też zmieniają się, chociaż sens pozostaje ten sam – powiedział zwierzchnik białoruskich katolików.

Poinformował, że tłumaczenie Nowego Testamentu na język białoruski było pracą żmudną – trwało od pierwszych lat uzyskania niepodległości przez Białoruś, czyli około ćwierć wieku – rozpoczęło się niedługo po powstaniu niepodległej Białorusi. Zwrócił uwagę, że również białoruska Cerkiew w tym roku wydała tłumaczenie Nowego Testamentu na język białoruski.

«Oby sprzyjało przemianie w sercach»

– Mam nadzieję, że to wydanie będzie sprzyjać przemianie duchowej w sercach ludzi – mówił metropolita mińsko-mohylewski abp Kondrusiewicz podczas prezentacji w mińskim kościele św. Szymona i Heleny (tzw. Czerwonym kościele), przypominając, że przez dziesięciolecia prześladowań Kościoła bardzo trudno było zdobyć Biblię, a dzisiaj jest wiele możliwości dotarcia do niej. – Dzisiejsze spotkanie to okazja, by odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce w naszym życiu zajmuje Słowo Boże – podkreślił hierarcha.

Tłumaczenia Nowego Testamentu dokonała Sekcja ds. Przekładu Tekstów Liturgicznych i Oficjalnych Dokumentów Kościoła, która działa w ramach Komisji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Białorusi.

Prawosławny duchowny ojciec Swiatosław Rogalski mówił o tym, że Biblia ma ogromne znaczenie dla formowania tożsamości narodowej.

Abp Kondrusiewicz dziękował wszystkim, którzy przyczynili się do powstania wydania Nowego Testamentu w języku białoruskim, przede wszystkim członkom sekcji ds. przekładu. Wspomniał także śp. kardynała Kazimierza Świątka, który pełniąc w latach 90. urząd arcybiskupa mińsko-mohylewskiego zainicjował prace sekcji.

Pierwszy nakład białoruskojęzycznego Nowego Testamentu wynosi dwa tysiące egzemplarzy.

IAR/PAP



Anna Pustuł, konsul RP w Grodnie i Marek Zaniewski, wiceprezes ZPB zapalają znicze przy kwaterze wojennej z 1920 roku na Cmentarzu Franciszkańskim w Grodnie



Na cmentarzu parafialnym w Rosi



Polski Cmentarz Garnizonowy w Brześciu

Objazd miejsc pamięci

Grodzieńszczyzna

Rozsiane po Ziemi Grodzieńskiej groby znanych Polaków, żołnierzy 1920 roku, II wojny światowej, ofiar zbrodni komunistycznych, akowców i śp. działaczy Związku Polaków na Białorusi, znalazły się na trasie objazdu miejsc pamięci, zorganizowanym 31 października przez ZPB wspólnie z Konsulatem Generalnym RP w Grodnie.

W wyprawie po polskich nekropoliach Grodzieńszczyzny wzięła udział delegacja ZPB na czele z prezes Andżeliką Borys oraz Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z konsul Anną Pustuł.

Uczestnicy wyprawy nawiedzili polskie groby w dziewięciu miejscowościach i zapalili ogółem około 400 zniczy. Na każdym cmentarzu uczestników objazdu spotykali działacze lokalnych oddziałów ZPB. W niektórych miejscowościach, takich jak Wołkowysk, czy Grodno, liczba przybyłych na cmentarz Polaków sięgała nawet stu osób. W ten sposób w akcji, kończącej tegoroczny cykl objazdów miejsc pamięci z okazji Dnia Wszystkich Świętych i Zaduszek, udział wzięło blisko tysiąca członków ZPB.

Ziemia Brzeska

W dniu 1 listopada – w Święto Wszystkich Świętych – pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Brześciu, przedstawiciele organizacji polskich działających w brzeskim okręgu konsularnym (Związku Polaków na Białorusi, Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych, Polskiej Macierzy Szkolnej, Polskiego Towarzystwa Twórców Ludowych, Uniwersytetu Trzeciego Wieku «Uścisk Dłoni», Polonijnego Zespołu Pieśni i Tańca «Karolinka»), lokalnych środowisk polskich, a także harcerze ze Społecznej Szkoły Polskiej im. R. Traugutta, wzięli udział w objeździe miejsc pamięci narodowych.

Objazd poprzedziła Msza św. w Kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Brześciu, celebrowana przez ks. proboszcza Tadeusza Olszewskiego.

Uczestnicy objazdu zapalili znicze na grobach m.in. powstańców styczniowych, żołnierzy walczących w czasie wojny polsko-bolszewickiej oraz Polaków poległych w czasie II wojny światowej, na cmentarzach: przy ul. Puszkińskiej, na Reczycy i Garnizonowym w Brześciu (na cmentarzu na Reczycy oraz Garnizonowym w Brześciu modlitwę odmówił ks. proboszcz Jerzy Chiniewicz) oraz na cmentarzu w Ołtuszu i w Kobryniu (przy ul. Lenina oraz na ul. Pierwomajskiej). Zapalono znicze również pod pomnikiem upamiętniającym marynarzy Flotylli Pińskiej, zamordowanych we wrześniu 1939 roku oraz pomnikiem, upamiętniającym Romualda Traugutta w Ostrowiu.

a.pis, brzesc.msz.gov.pl

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»

Stefan Stasiewicz

Rubryka «Dziadek w polskim mundurze» dla niektórych z Was, Szanowni Czytelnicy, stanowi inspirację nie tylko do podjęcia poszukiwań informacji o waszych przodkach i badania rodzinnych korzeni. Niektórzy z Was, publikując u nas historie życia swoich przodków, odnajdują więzi rodzinne w Polsce, na Białorusi, a czasem w innych państwach świata.

Nadzieję na odnalezienie członków rodziny, albo chociaż nowych informacji o swoim dziadku, ma także nasz czytelnik z Kaliningradu (Rosja) Walery Stasiewicz.

Otrzymaliśmy od niego opis znanych mu faktów z życia jego dziadka Stefana Stasiewicza i materiały fotograficzne z rodzinnego archiwum. Na podstawie otrzymanych materiałów opracowaliśmy biogram Stefana Stasiewicza, który publikujemy niżej, apelując do czytelników, którym coś wiadomo o bohaterze dzisiejszej publikacji, o kontakt z redakcją bądź bezpośrednio z **Walerym Stasiewiczem (e-mail: milton59@mail.ru)**.

Oto, co opowiedział nam o swoim dziadku nasz czytelnik:

Stefan Stasiewicz, urodził się 6 czerwca 1905 roku w gminie Malecz powiatu prużańskiego województwa poleskiego (obecnie w rejonie berezowskim obwodu brzeskiego) w rodzinie prawosławnego chłopa Eustachiego Stasiewicza. Stefan miał rodzeństwo – dwóch braci i siostrę. Dwoje z nich – Aleksy i Aleksandra – później stali się rodzicami chrzestnymi pierwszego syna, który urodził się Stefanowi – Aleksego, będącego ojcem naszego czytelnika Walerego Stasiewicza. Dzieciństwo Stefan spędził w Maleczu, wraz z siostrą i braćmi, pomagając ojcu w pracy na roli.

Nie wiemy, czy Stefan uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej, gdyż w momencie wprowadzenia w II RP obowiązku szkolnego (lata 1919 – 1922) miał ukończone 14 lat życia, a obowiązek szkolny dotyczył dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Stefan mógł uczęszczać natomiast do szkoły rosyjskiej przed odzyskaniem przez Polskę Niepodległości, albo do szkoły, funkcjonującej przy parafii prawosławnej pw. św. Szymona Słupnika w Maleczu – stąd dobra znajomość przez niego języka rosyjskiego, którym się posługiwał nawet podpisując zdjęcia, zrobione podczas służby zasadniczej w Wojsku Polskim.

Na mocy powszechnego dla obywateli płci męskiej w II RP obowiązku odbycia zasadniczej służby wojskowej nasz bohater w latach 1927-1929 przebywa na służbie w 35. Pułku Piechoty, stacjonującym w garnizonie Brześć. Na zdjęciach, które dostarczył nam wnuk Stefana Stasiewicza Walery widzimy Stefana, pozującego do zdjęcia w atelier fotograficznym w mundurze ułańskim z szablą. Żołnierze 35. Pułku Piechoty oczywiście nie nosili ułańskich mundurów ani szabel. Dostali je od fotografa na potrzebę zrobienia ładniejszej pamiątki z wojska. We właściwym umundurowaniu widzimy Stefana Stasiewicza na innych zdjęciach z wojska.

Tuż po powrocie z wojska, prawdopodobnie w 1929 roku, Stefan Stasiewicz ożenił się z Marią z domu Kornacewicz, którą znał od dzieciństwa, gdyż mieszkali i dorastali w jednej wsi. Już 1 stycznia 1930 roku Maria urodziła Stefanowi ich pierwszego syna Aleksego – tatę naszego czytelnika Walerego Stasiewicza, ochrzczonego w cerkwi prawosławnej przez ojca Piotra Bałabuszewicza.



Stefan Stasiewicz (siedzi) z kolegami w atelier fotograficznym pozuje do zdjęcia w mundurze ułańskim i z szablą. Nie było to regulaminowe umundurowanie żołnierzy 35. Pułku Piechoty, w którym służyli pozujący do zdjęcia żołnierze. Mundury do zrobienia pamiątki z wojska musieli oni otrzymać od fotografa



Bracia Stasiewiczowie handlują wędlinami własnego wyrobu na targu

Drugie dziecko w małżeństwie Marii i Stefana Stasiewiczów pojawiło się na świat nieco ponad rok później – w 1931 roku Maria urodziła syna Sergiusza.

Stefan razem z braćmi zajmował się w Maleczu skupem bydła na ubój, ubojem bydła, handlem mięsa i jego przetworów oraz garbowaniem skóry. Bracia prowadzili w Maleczu własny sklep.

Stefan i Maria Stasiewiczowie nie długo cieszyli się rodzinnym szczęściem, gdyż Maria wkrótce po urodzeniu Sergiusza zachorowała na gruźlicę i zmarła.

Wdowiec z dwoma synami Stefan Stasiewicz musiał szukać kobiety, aby móc wychowywać synów. W 1934 roku pojął za żonę Annę Gałasz z Prużan, sierotę, pracującą i mieszkającą w rodzinie miejscowych lekarzy.

Z Anną u Stefana urodziły się trzy córki – Lilia w 1935 roku, Zoja w 1937 roku oraz urodzona po wybuchu II wojny światowej w 1941 roku Raisa.

Życie z Anną układało się Stefanowi szczęśliwie. Rodzina żyła w dostatku, gdyż przyzwyczajona do pracy Anna nie tylko wychowywała dzieci, lecz znajdowała też czas na obróbkę lnu, wyrabianie z niego tkaniny i nawet szycie lnianej odzieży.

Po wybuchu wojny Stefan Stasiewicz nie został zmobilizowany do polskiego wojska. Wkrótce po napaści na ZSRR hitlerowskich Niemiec okupantów radzieckich zastąpili mieszkańcom Malecza okupanci niemieccy. Dom naszego bohatera był jednym z największych i najbardziej zadbanych we wsi, więc w nim zamieszkali niemieccy żołnierze.

Nasz czytelnik Walery Stasiewicz, powołując się na wspomnienia swojej ciotki Zoji, twierdzi, że Niemcy nie robili krzywdy gospodarzom. Jedyni, kogo obawiała się mieszkająca pod niemiecką okupacją ludność, to byli esesmani. W czasie okupacji Stefan Stasiewicz pracował na stacji kolejowej oraz przy wyrębie lasu.

W roku 1944, kiedy Niemcy pod natarciem Sowietów cofali się na zachód, Stefan Stasiewicz został zaciągnięty do Armii Czerwonej.

Nie zdążył jednak nawet złożyć przysięgi nowej ojczyźnie, gdyż został zamordowany po drodze na front.

Cześć Jego Pamięci!

PS. Wdowa po Stefanie Stasiewiczu – Anna – po wojnie samodzielnie wychowywała pięcioro dzieci – dwóch synów Stefana od pierwszego małżeństwa i trzy własne córki. Po zainstalowaniu na Polesiu przez Moskwę władzy sowieckiej Annie Stasiewicz odebrano wszystko, co było cenne i wartościowe w gospodarstwie – koni, bydło i inwentarz. Pozbawiona środków do życia Anna z dziećmi wyjechała w poszukiwaniu lepszej doli do Kaliningradu. Obecnie z pięciu dzieci Stefana Stasiewicza i Anny żyją tylko dwie siostry Zoja i Raisa. Wnuk Stefana Stasiewicza Walery poszukuje wszelkich informacji o swoim dziadku i prosi o kontakt e-mailowy pod adres: **milton59@mail.ru**

Na podstawie relacji i materiałów, udostępnionych przez wnuka Stefana Stasiewicza – Walerego Stasiewicza


wikipedia.org

Pałac Pusłowskich w Kosowie Poleskim

Otwarto pałac Pusłowskich w Kosowie Poleskim

Neogotycki pałac Pusłowskich w Kosowie Poleskim na Białorusi, zbudowany na wzgórzu w odległości kilkuset metrów na zachód od dworku Kościuszków w Mereczowszczyźnie został otwarty po 9 latach rekonstrukcji. Prace w siedzibie rodu Pusłowskich sfinansowano z lokalnego budżetu i subwencji z białoruskiego Skarbu Państwa.

Początkowo zamierzano wyremontować i udostępnić tylko kilka pomieszczeń jako sale muzealne, pokoje gościnne i restaurację. Jednak w ciągu dziewięciu lat remontu udało się odnowić elewację pałacu i wieży, wstawić okna i witraże oraz uporządkować teren wokół pałacu, aby każdy mógł docenić piękno obiektu i jego otoczenia.

Jako pierwsze robi wrażenie ilość światła. Pokoje i okna w nich projektowano w taki sposób, że co dwa dni w roku do każdego z nich musiało wpadać światło słoneczne. Każda ze 132 komnat miała swoją nazwę i swój niepowtarzalny, wytworny wystrój.

W Sali Białej odbywały się bale, w Czarnej – grano w karty, w Różowej grali muzycy. Była też Błękitna, Srebrna, Złota, Szklana, Lustrzana i inne. Każdą upiększały ozdobne kominki, obrazy, freski, rzeźby, marmury i dywany. Pałac był otoczony parkiem, w którym rosło ponad 150 gatunków roślin egzotycznych.

Jednak o byłym przepychu dziś świadczą tylko nieliczne eksponaty w jednej z sal muzealnych. W ziemi odnaleziono fragmenty kafli, części posągów, monety i przedmioty codziennego użytku mieszkańców pałacu. Na miejscu rzeźbionych kominków przy wejściu są dziś tylko przedstawiające je malowidła.

Podczas dwóch wojen światowych jeden z najbogatszych pałaców na Białorusi całkowicie rozgrabiono i zburzono. Zniszczono park i oranżerię. Podczas II wojny światowej Niemcy wykorzystali pałac jako miejsce odizolowania dla miejscowych Żydów, a w 1944 roku spalili go sowieccy partyzanci. Pożar, który nie ustawał przez 10 dni zniszczył wszelkie elementy ozdobne, które przetrwały do tego czasu. Zawaliła się część ścian, nie było dachu. Razem z pałacem spłonął znajdujący się nieopodal dom Tadeusza Kościuszki.

Pałac został wskrzeszony przez specjalistów dosłownie z ruin. Pierwszym, co należało zrobić, było wywiezienie niewiarygodnej ilości śmieci, którymi były zawalone mury budynku. Wykonano hydroizolację i infrastrukturę inżynieryjną. Do pałacu doprowadzono elektryczność i wodę, odnowiono i przebudowano kanalizację. Restauratorzy odbudowali wewnętrzny układ budynku, wstawili okna i pomalowali fasadę.

Jak każdy pałac, również ten w Kosowie ma swoją niepowtarzalną historię. W 1838 roku zaczął go budować Kazimierz Pusłowski, który zbił majątek na produkcji dywanów. Dokończył go jego syn Wandalin, który był wielkim miłośnikiem sztuki. Zamek nazwano «rycerskim marzeniem».

Jest z nim związana niezwykła historia o miłości. Wandalin Pusłowki tak bardzo kochał swoją żonę, że był gotowy spełnić każdy jej kaprys. Np. latem usypano jej w parku góry z soli, żeby mogła jeździć na ulubionych saniach. Sól była wówczas bardzo droga i nie każdy mógł sobie na nią pozwolić. Miejscowi opowiadali też, że do pilnowania pałacowych komnat wypuszczano na noc lwa.

Pałac wybudowano w stylu neogotyckim, który na terenach zaboru rosyjskiego był też formą protestu przeciwko narzucanej z góry ideologii państwa carów. Jego gospodarze gościli w nim m.in. Napoleona Ordę, Henryka Sienkiewicza, Elizę Orzeszkową i Wacława Łastouskiego.

Dziś turystom udostępniono pięć sal. Znajdują się w nich tablice informacyjne po rosyjsku i angielsku. Można dowiedzieć się z nich więcej o historii pałacu, miasteczka Kosowa i przebiegu prac restauratorskich. W jednym z pomieszczeń będą się odbywać wystawy.

Pałac w Kosowie Poleskim jest otwarty od środy do niedzieli od 10.00 do 17.30. W poniedziałki i wtorki jest zamknięty dla zwiedzających.

Paulina Walisz, cez/belsat.eu

150-lecie Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego

Piętnastoosobowa grupa lekarzy z Grodna i Lidy, zrzeszonych w działającym przy Związku Polaków na Białorusi Polskim Towarzystwie Lekarskim Grodzieńszczyzny, w dniach 18-21 października brała udział w obchodach Jubileuszu 150-lecia powstania Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego.


archiwum Kazimierza JODKOWSKIEGO

Członkowie delegacji Polskiego Towarzystwa Lekarskiego Grodzieńszczyzny

Założone 2 grudnia 1867 roku Lwowskie Towarzystwo Lekarskie (LTL) pierwotnie nosiło nazwę Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich, a jego założycielami byli lwowscy lekarze: Bolesław Głowacki, Józef Milleret, August Noskiewicz i Zygmunt Rieger. Była to organizacja lekarska, która odegrała olbrzymią rolę w rozwoju medycyny nie tylko Lwowa i Galicji, lecz także medycyny polskiej oraz światowej.

Członkowie LTL wsławili się osiągnięciami naukowymi, opracowaniem nowych technologii i zabiegów operacyjnych, które weszły do kanonu sztuki lekarskiej. Byli to na przykład wybitni urologowie: Józef Moledziński (specjalista od litotrypsji – kruszenia kamieni w nerkach, pęcherzu moczowym i moczowodzie), Antoni Szattauer (specjalista w zakresie nefrektomii – chirurgicznego usuwania nerki), czy pierwszy polski profesor urologii Stanisław Laskownicki.

To ze środowiska członków LTL wyszedł pomysł organizacji zjazdów naukowych, organizowanych przez lekarzy polskich. W różnych latach do Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego należało od 45 do 500 lekarzy różnych specjalności.

Na jubileusz do lwowskich kolegów z Grodzieńszczyzny także pojechali lekarze, reprezentujący różne dziedziny medycyny i różne instytucje lekarskie, m.in. lekarze z Grodzieńskiego Obwodowego Szpitala Dziecięcego, Grodzieńskiego Szpitala Obwodowego, Grodzieńskiego Obwodowego Centrum Kardiologii, Grodzieńskiej Obwodowej Przychodni Endokrynologicznej, innych szpitali oraz przychodni grodzieńskich, a także koledzy z Centralnego Szpitala Rejonowego w Lidzie.

Ogółem w obchodach Jubileuszu 150-lecia LTL wzięło udział około 500 polskich lekarzy, zrzeszonych w Światowej Federacji Polonii Medycznej, z Ukrainy, Mołdawii, Francji, Niemiec, Szwecji, Litwy oraz Białorusi (oprócz lekarzy z Grodna i Lidy na obchodach byli obecni koledzy z Mińska i Baranowicz). Najliczniejsza grupa lekarzy przybyła z Polski. Była to delegacja Naczelnej Rady Lekarskiej, na czele z prezesem NRL Maciejem Hamankiewiczem.

Uroczystości jubileuszowe zainaugurowała Msza święta w lwowskiej Bazylice archikatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Nabożeństwo w intencji wszystkich lekarzy celebrował metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki.

Po Mszy św. uczestnicy obchodów udali się na Wzgórza Wuleckie, aby oddać hołd ofiarom niemieckich zbrodniarzy z okresu II wojny światowej przy pomniku profesorów lwowskich uczelni, zamordowanych przez hitlerowców w 1941 roku. Następnie lekarze nawiedzili groby kolegów, spoczywających na Cmentarzu Łyczakowskim, a także modlili się przy grobach poległych na Donbasie ukraińskich żołnierzy.

W ramach obchodów 150-lecia LTL w sali konferencyjnej Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego odbyła się konferencja naukowa. Obejmowała ona sesje kardiologiczną, transplantacyjną, radiologiczną, onkologiczną, chirurgii klatki piersiowej oraz sesję historyczną.

Dla uczestników obchodów jubileuszowych ich organizatorzy przygotowali bogaty program wycieczek, m.in. – spacer po nocnym Lwowie, zwiedzanie lwowskich zabytków, wyjazdy w okolice Lwowa ze zwiedzaniem zamków i innych zabytków architektury i historii, a także zwiedzanie do Lwowskiej Pracowni Czekolady połączone z degustacją.

W ramach obchodów jubileuszowych 150-lecia Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego odbyła się także uroczysta Gala w Lwowskiej Operze Narodowej, połączona z przedstawieniem opery «Don Pasquale».

Końcowym punktem uroczystości stało się spotkanie w sali konferencyjnej Ratuszu Miejskiego – miejscu pierwszego posiedzenia LTL i odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Polscy lekarze z Grodzieńszczyzny wyjechali na Jubileusz 150-lecia Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego na zaproszenie ich organizatora – doc. dr n. med. Eweliny Hrycaj-Małanicz, prezes Stowarzyszenia Lekarzy Polskich we Lwowie. Za wsparcie finansowe wyjazdu do Lwowa i udziału w uroczystościach jubileuszowych członkowie delegacji działającego przy ZPB Polskiego Towarzystwa Lekarskiego Grodzieńszczyzny dziękują Zarządowi Głównemu ZPB, Senatowi RP, Naczelnej Izbie Lekarskiej oraz Poczcie Polskiej S.A.

Kazimierz Jodkowski, prezes Polskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ZPB

Niezwykłe znalezisko w Budsławiu

W katolickim sanktuarium w Budsławiu na Białorusi odnaleziono relikwie świętej Katarzyny Aleksandryjskiej. Zostały tam ukryte przed komunistami. Katarzyna Aleksandryjska jest świętą Kościoła katolickiego i prawosławnego.



Wcześniej relikwie świętej Katarzyny znajdowały się w jednym z bocznych ołtarzy kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Budsławiu.

Wikariusz budsławskiej parafii, ksiądz Michał Bubien, informację o relikwiach znalazł w archiwalnych dokumentach z XVIII w. Potem rozpoczęły się ich poszukiwania. Zawiniętą w woreczek kapsułę z relikwiami odnaleziono w kościele.

25 listopada odbyło się wniesienie relikwii do sanktuarium w Budsławiu. W uroczystościach wziął udział biskup pomocniczy diecezji mińsko-mohylewskiej Jerzy Kasabucki.

Budsław to białoruska Częstochowa. Do miejscowego kościoła 404 lata temu trafił słynący z cudów obraz Matki Bożej. Papież Klemens VIII podarował go wojewodzie mińskiemu Janowi Pacowi. Co roku latem do Budsławia przybywają liczni pielgrzymi.

IT-P

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»